Nr 242. Kraków, Piątek 23 Października 1885. Rocznik XXXVIII.

CZAS

„Czas“ wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ „ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ w **Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń E. Silbersteina Plac Maryacki, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, trafika Kuklińskiego w Sukiennicach. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 cent. — **Nadesłane** (na 3 stronie dziennika) do miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr. II przy ul. Trybunalskiej L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4; (prenumeratę p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, M. Stern, tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C., w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & C.
W Warszawie przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej

Przegląd Polityczny.

Kraków 22 października.

Jakby na dane hasło różne tromtradratyczne i brukowe organa, swawolnie twierdzić sobie pozwalają, że *Czas* obrócił się przeciw naszej delegacyi w Wiedniu, że podkopuje ją a to dla tego, iż zdaniem owych organów stosunki zmienione w Kole polskim sprawiły, że większość tam nie jest, już taką aby *Czas* mógł w niej upatrywać swoich zwolenników.

Na szczęście jednak to rozumowanie jest fałszywe, gdyż dzięki Bogu, większość w Kole pozostała wierną kierunkom i zasadom dawnej Delegacyi a zatem zgodna jest z naszem przekonaniem i grupuje się i grupować będzie około p. Grocholskiego, a przypadkowy epizod z cłami niczego nie dowodzi zwłaszcza, że wielu posłów było nieobecnych. Zaprawdę nie życzymy ani krajowi ani sprawie, aby ta większość się zmieniła.

Ale czy ta większość zmieniłaby się, czyby pozostała zgodną z naszemi zapatrywaniami, to nigdy *Czas* nie wyrzeknie się jak się nie wyrzekł w przeszłości swobody wypowiedzenia zdania o postępowaniu Koła polskiego, gdyż jest i chce pozostać dziennikiem politycznym.

Czas zaś wie, gdzie w tej mierze obowiązek względem reprezentacyi kraju, stawia mu granicę i nigdy jej nie przekroczy. *Czas* nie stanął i nie stanie przeciw przedstawicielom kraju w Wiedniu, ale sądu się nie wyrzekł i nie wyrzeknie, wypowiedział go o interpelacyi wtedy, kiedy już na nią prezes gabinetu dał odpowiedź, a w sprawie cłowej wyraził przekonanie, iż nie należało dla wniosku, niemającego praktycznego znaczenia, dawać widoku rozdwojenia między świeżo aklamowanym prezesem a Kołem; sprawa zresztą cłowa nie rozstrzygnie się na tym beznużytecznym wniosku, ale na wniosku rządowym, zapowiedzianym w mowie tronowej i w adresie większości, a wtedy z pewnością *Czas* poprze interesa kraju.

Czas zatem ani w sposób szkodliwy, ani podkopujący Delegacyę nie występował, a zanadto jest w tej mierze doświadczony i zanadto sumienny, aby podobne oskarżenie mogło go dotknąć. Tromtadratyczne zaś i brukowe organa, oraz ci, którzy je inspirują, ośmielając się czynić podobny zarzut *Czasowi*, okrywają się tylko śmiesznością w tym samym stopniu, w jakim zawsze i we wszystkiem są niedorzecznemi.

Wczoraj zebrane były obie Izby Rady państwa. W Izbie panów przyjęto bez dyskusyi w drugiem i trzeciem czytaniu przedłożenie o poborze rekrutów na r. 1886, tudzież przedłożenie o prowizoryum budżetowem, poczem wybrano komisyę kolejową z 15 członków. Do komisyi tej weszli: fmp. Beck, baron Bezecny, baron Czedik, hr. Falkenhayn, Gögl, baron Königswarter, hr. Krasicki, fmp. Latour, ks. Lichnowsky, baron Mayr, baron Neumann, Schüler, ks. Windischgrätz, baron Gagern i Habietinek.

W Izbie deputowanych zaś odbyło się długie i znowu burzliwe posiedzenie, spowodowane głównie przez tych mowców, którzy się zapisali do faktycznych sprostowań. Po jeneralnych mówcach Plenerze i Czartoryskim, przemawiał referent mniejszości komisyi adresowej Dr Sturm i referent większości Zeithammer, poczem głosowano imiennie nad obu adresami. Ponieważ głosowanie odbywało się wieczorem, przeto dopiero dziś otrzymamy zapewne telegram o ostatecznym wyniku tego głosowania.

Dziś rozpoczyna się sesya wspólnych delegacyj. Prezes węgierskiego gabinetu przybył już wczoraj do Wiednia. Delegacya węgierska odbędzie dziś wieczorem swoje pierwsze posiedzenie celem ukonstytuowania się. Minister skarbu hr. Szapary uda się w najbliższych dniach do Wiednia, minister handlu zaś hr. Szechenyi przybędzie tamże dopiero po zamknięciu wystawy, a mianowicie z początkiem listopada, w którym to czasie rozpoczną się rokowania ugodowe.

Dzienniki wiedeńskie donoszą, iż w kołach delegacyjnych objawia się tendencya, aby komisya budżetowa, ewentualnie komisya węgierska, zebrała się zaraz na początku przyszłego tygodnia, a to celem dania sposobności p. Ministrowi spraw zagranicznych do oświadczenia o zewnętrznem położeniu.

Pester Lloyd podaje cyfry wspólnego budżetu, który ma być przez rząd wniesiony w Delegacyach dla spraw wspólnych. Według tego wynoszą wydatki (po potrąceniu administracyjnych dochodów) na ministerstwo spraw zagranicznych zwyczajne 3,727.200 złr., nadzwyczajne 50.000 złr., razem 3,777.200 złr. Na ministerstwo wojny: armia, zwyczajne 94,812.436 złr., nadzwycz. 4,973.300 złr., razem 99,785.736 złr.; marynarka, zwyczajne 8,640.500 złr., nadzwyczajne 1,978.089 złr., razem 10,618.589 złr.; ministerstwo wojny ogółem 110,404.325 złr. Ministerstwo skarbu 1,972.570 złr., kontrola rachunkowa 126.300 złr. Ogół wydatków wynosi zatem 116,077.600 złr., z czego po potrąceniu dochodów wspólnych pozostaje do rozkładu na obie połowy monarchii 90,163.468 złr. Z tego opłacą Węgrzy naprzód 2% za Pogranicze wojskowe, z reszty w kwocie 88,360.199 złr. wypada na Węgry 30%, czyli 26,508.060 złr. — zaś na Austryę 61,852.139 złr.

Położenie na Wschodzie jeszcze zawsze niewyjaśnione. Do tej chwili nie posiadamy nawet dokładniejszych wiadomości o projekcie konferencyi. Jeszcze zawsze nie jest pewnem, gdzie się konferencya odbędzie, a w niektórych dyplomatycznych kołach zaczynają wogóle powątpiewać, czy się odbędzie. Niektórzy ambasadorowie uważają bowiem, iż dla utrzymania praw Porty w Rumelii wschodniej, czyli dla przywrócenia *status quo ante* w jej prowincyi, niepotrzebną jest konferencya, gdyż już art. 16 traktatu berlińskiego przyznaje w tej mierze Porcie prawo do interwencyi. Tylko gdyby chodziło o zmianę traktatu berlińskiego, a zmianę taką spowodowałoby uznanie unii osobistej między Bułgaryą a Rumelią wschodnią, byłaby konieczną konferencya.

Zresztą zupełnie nie zmieniła się sytuacya. Z granicy serbskiej nie nadeszły nowe wiadomości, a ze strony bułgarskiej czynią przygotowania potrzebne na wszelkie ewentualności. W Niszu, jak piszą do *Polit. Corr.*, wywarło dobre wrażenie żądanie Porty, aby ks. Aleksander powrócił do Zofii, gdyż mimo zarządzonej mobilizacyi, w kompetentnych sferach serbskich pragną utrzymania pokoju, a przywrócenie *status quo ante* uważają za rękojmię pokoju. Ze tak jest, tego dowodzą ze strony serbskiej faktem, iż wysłanego w szczególnej misyi od ks. Aleksandra do króla Milana posła Grekowa, nie przyjął rząd serbski, zasłaniając się tem, iż misya jego może mieć na celu zawarcie serbsko-bułgarskiego, a więc przeciw Porcie skierowanego aliansu, a Serbia nie myśli o nieprzyjaznych krokach przeciw Turcyi, lecz chce tylko utrzymania traktatu berlińskiego. Z Zofii zaś zapewniają, iż Grekow nie był wysłany w szczególniejszej misyi, lecz miał doręczyć tylko królowi Milanowi pismo, którego celem było wyjaśnienie sytuacyi i zamiaru bratniego kraju. Dla poparcia tego rozumowania ogłaszają ze strony bułgarskiej następujące do tej misyi odnoszące się akta: ks. bułgarski telegrafował do króla Milana: „Mój były minister Grekow odjeżdża dziś rano do Niszu i wiezie ze sobą pismo odemnie;“ król Milan odpowiedział: „Ubolewam, że muszę odrzucić misyę p. Grekowa, byłego ministra W. książęcej Mości.“ Telegram tedy ks. bułgarskiego ma być dowodem, iż p. Grekow nie miał do spełnienia szczególniejszej misyi, lecz tylko miał wręczyć książęce pismo królowi Milanowi.

Zanotować należy w końcu następujący komunikat, rozesłany przez ajencyę Havasa: *Köln. Ztg* insynuowała, jakoby rząd francuski w pewnej mierze zachęcał Grecyę i Serbię do zbrojeń. Jesteśmy w możności twierdzeniom tym formalnie zaprzeczyć. Francya była pierwszem mocarstwem, które Grecyę i Serbię zachęcało do umiarkowania i roztropności, a odtąd jej rady zostawały w zupełnej zgodzie z radami reszty mocarstw.“

Na posiedzeniu sejmu brunszwickiego zaproponował minister stanu hr. Görtz-Wrisberg księcia Albrechta pruskiego na rejenta. Sejm udzielił ministrowi wotum ufności z powodu postępowania jego wobec agitacyj welfickich, a następnie wybrał jednomyślnie ks. Albrechta rejentem. Zaraz po dokonanym wyborze udać się ma deputacya, złożona z członków Rady rejencyjnej i sejmu, do wybranego, aby mu ofiarować rejencyę. W tych dniach też przyjmie ks. Albrecht tę deputacyę bądź w Berlinie, bądź w Kamieńcu. Z objęciem rejencyi gaśnie mandat Rady rejencyjnej, a bezpośrednio po przyjęciu rejencyi zwoła ks. Albrecht dekretem ponownie sejm na posiedzenie. Nowy rejent Brunszwiku ks. Fryderyk Wilhelm Mikołaj Albrecht pruski, jest najstarszym synem zmarłego w r. 1872 ks. Albrechta, drugiego brata niemieckiego cesarza i ma obecnie 48 lat. Jest on jenerałem kawaleryi i komenderującym jenerałem 10 korpusu armii. Od r. 1873, ożeniony jest ks. Albrecht z księżniczką Maryą Sachsen-Altenburg i ma trzech synów.

Wybrany rejent, według ustawy krajowej, będzie powołany tylko do kierowania rządem aż do „objęcia rządu przez następcę tronu.“ Zupełne i stanowcze wykluczenie ostatniego i welfickiego następstwa na tron wogóle przypuszcza zmianę ustawy zasadniczej państwa, która podczas prowizorycznej rejencyi prawnie nie jest dopuszczalną. Dopiero wybrany rejent będzie mógł ją spowodować.

KORESPONDENCYA „CZASU.“

Wiedeń 21 października.

⊙ Sytuacya niezmieniona co do istoty spraw, ale co do formy przynosi każda chwila zmianę. Nacisk ze strony Rosyi wzrasta. Domaga się ona, żeby trzy mocarstwa zajęły następujące stanowisko: Gdy przez poddanie się księcia bułgarskiego wróciło wszystko do dawnego stanu, trzeba, żeby do Filipopola wrócił gubernator sułtana, a mocarstwa niemają się czem zajmować, konferencya jest zbyteczną, gdyż w niczem traktat berliński nie jest naruszony. Austrya stanowiska tego nie podziela, a Niemcy jeszcze się nie zdeklarowały. Natomiast Francya, Anglia i Włochy domagają się konferencyi, motywując żądanie tem, że wypadków nie można ignorować, że dyplomacya sama sobie oczu zawięzywać nie może, że należy uwzględnić życzenia i potrzeby państw bałkańskich i obliczyć się ze stosunkami, inaczej będzie pokój tylko pozornym. Zachodzi przeto dzisiaj różnica między państwami w tem: czy ma być konferencya, i czem ma się zająć?

Tymczasem być może, że przyjdzie do walki Serbii z Bułgaryą, a fakt ten przyspieszy konferencyę i zmusi mocarstwa do wzięcia pod obrady kwestyi regulacyi granic i odmiennego urządzenia wobec Bułgaryi.

Pokój na wszelki wypadek jest atoli zabezpieczony, ostatecznego zaś obrotu spraw nikt, żaden minister, żaden dyplomata nie ośmiela się określać.

Czytamy w *Gazecie Lwowskiej:*

Na zapytanie Wydziału krajowego, jaki skutek odniosła uchwała sejmowa z dnia 17 października 1884 r., powzięta na wniosek J. E. hr. Alfreda Potockiego w sprawie zmiany taryf kolejowych, oznajmił p. minister handlu, że przedewszystkiem przez zaprowadzenie z dniem 1 listopada 1884, z d. 1 stycznia i 1 maja 1885 r. na galicyjskich liniach kolei państwowej nowych taryf, które, jak np. obowiązujący od d. 1 maja 1885 r. dodatek VIII do taryfy lokalnej na liniach kolei państwowych, zawierają bardzo znaczne zniżenie taryf przewozowych dla drzewa; dalej przez przyjęcie z dniem 1 stycznia 1885 r. podstaw taryfowych kolei państwowych ze strony kolei Lwowsko Czerniowieckiej; dalej przez znaczne obniżenie taryf lokalnych kolei Karola Ludwika i Jarosławsko-Sokalskiej, które nastąpiło również z dniem 1ym stycznia 1885 r.; wreszcie przez zaprowadzenie od 1 maja 1885 r. taryfy wyjątkowej dla nafty galicyjskiej od stacyj kolejowych na Szląsku, w Czechach, na Morawii i w Austryi — stało się zadość ważniejszym punktom powołanej na wstępie uchwały sejmowej, o ile takowych nie załatwiono ugodą, która z koleją północną cesarza Ferdynanda została zawarta. Co do reszty postulatów pomienionej uchwały sejmowej odwołał się p. minister handlu na swój reskrypt, zakomunikowany Sejmowi w kilka dni po powzięciu uchwały o taryfach kolejowych.

Motywa

do Najw. rozporządzenia z dnia 18 maja 1885 r. Dz. ust. p. Nr 94 w sprawie użyczenia dalszych wsparć ze środków państwowych dla dotkniętych powodziami w roku 1884 okolic Galicyi, Lodomeryi i Krakowa.

Sejm galicyjski na posiedzeniu z dnia 17 października 1884 r. powziął uchwałę, mocą której Wydział krajowy otrzymał polecenie proszenia usilnie rządu, aby wyjednał dalsze wsparcia z kasy państwowej w sumie 600,000 złr. dla dotkniętych powodziami w r. 1884 okolic Galicyi.

Wedle tej uchwały część z ogólnej sumy mianowicie 300,000 złr. miała służyć na bezzwrotne wsparcia dla potrzebującej pomocy ludności, a także sama kwota 300 000 złr. za której zwrot poręczył galicyjski fundusz krajowy, miała być użytą jako bezprocentowa, w sześciu ratach rocznych, licząc od 1 stycznia 1886 r., spłacalna zaliczka dla potrzebujących wsparcia rolników celem nabycia potrzebnego zboża jarego na zasiewy.

Uchwały te sejmowe przedłożył bezzwłocznie Namiestnik, przyczem w kilkakrotnych sprawozdaniach ponawiał prośbę o ich pomyślne załatwienie.

Pomimo to rząd, jak to wskazał w oświadczeniu złożonem na posiedzeniu Izby deputowanych z d. 4 grudnia 1884 r., przy sposobności przedłożenia Najw. rozporządzenia z d. 28 lipca 1884 r. Dz. ust. p. Nr 130 był zdania, iż należy się wstrzymać z dalszem traktowaniem przedmiotu, i zarządzić pierwej szczegółowe dochodzenia w tym celu, aby tylko w wypadku nieodzownej konieczności uciekać się jeszcze dalej do środków państwowych.

Wynik tego dochodzenia, na co, jak to z natury rzeczy wypływa, potrzeba było dłuższego czasu, przedłożył Namiestnik z końcem miesiąca kwietnia bieżącego roku.

W wykazach nadesłanych przez starostwa, oznaczono niezbędną aż do czasu tegorocznych żniw sumę na zapomogi dla potrzebującej pomocy ludności w 44 powiatach politycznych dotkniętych powodzią — po odliczeniu tych środków państwowych i krajowych, jakiemi jeszcze wówczas rozporządzano — w wysokości 416,382 złr.

Na podstawie tych sprawozdań władz podwładnych, Namiestnik ponowił wniosek o użyczenie wsparć w pełnej wysokości, żądanej przez Sejm krajowy, i poparł go najgoręcej, wskazując na nadzwyczaj smutne położenie ludzkości dotkniętej powodzią, oraz na występujące w 10 politycznych powiatach, przeważnie wskutek nędzy, coraz bardziej się wzmagającej, epidemiczne choroby, i na grożące niebezpieczeństwo głodu.

Wobec takich okoliczności, c. k. Rząd uznał, iż dalsza pomoc państwowa jest nieuniknioną.

Ze względu jednakże na nagłą potrzebę oszczędzania o ile możności skarbu państwowego, niemniej ze względu na to, iż można się było spodziewać polepszenia stosunków zarobkowych z nadejściem pomyślniejszej pory roku, oznaczył Rząd kwotę na bezzwrotne wsparcia (§ 1, 1) w sumie 150 000 złr.

Trzymano się natomiast ściśle kwoty, jaką Sejm prosił na zaliczki, w sumie 300.000 złr. (§ 1, 2). Gdy zaliczki te i tak zwrócone być muszą Państwu, poczytywać je można jako jedynie przemijające obciążenie skarbu państwowego, oprócz tego była ta suma, według sprawozdania Namiestnika, prawie zupełnie wydaną, albowiem galicyjski Wydział krajowy z nadejściem jarych zasiewów, gdy kwestya przyzwolenia zaliczki z funduszów państwowych nie była jeszcze rozstrzygniętą, widział się zniewolony, zaczerpnąć z chwilowych zapasów kasowych funduszu krajowego, dla udzielenia znajdującym się w potrzebie rolnikom zaliczek bezprocentowych, a to w nadziei, że kwota w ten sposób wydana, zrefundowaną zostanie ze strony skarbu państwowego.

Zwrócono przytem uwagę, że Wydział krajowy w wykonaniu wspomnionej uchwały sejmowej, wygotował prawomocnie dokument o gwarancyi galicyjskiego funduszu krajowego co do zwrotu owej zaliczki państwowej w kwocie 300 000 złr.

§ 2 cesarskiego rozporządzenia traktuje o zwrocie zaliczek, jakoteż o ściąganiu zaległych rat zaliczkowych i zawiera w tym względzie takież same postanowienia, jak Cesarskie rozporządzenie z dnia 28 lipca 1884 r. Dz. u. p. nr. 130.

Do § 3. Oprócz powyższych uchwał, zawotował sejm galicyjski projekt ustawy, według którego celem wsparcia znajdujących się w potrzebie rolników, ma być uskutecznioną pożyczka krajowa, wynosząca najwyżej 200.000 złr., a dla uzyskania tej kwoty w gotówce, wydane być mają częściowe zapisy dłużne w potrzebnej ku temu liczbie.

Zarazem prosił Sejm krajowy w rezolucyi do rządu o wyjednanie uwolnienia od należności stemplowych i innych opłat dla tej pożyczki.

Projekt odnośnej ustawy krajowej został Najwyższem postanowieniem z dnia 16 stycznia r. b. sankcyonowany.

Wydanie odnośnych $4\frac{1}{2}$ procentowych częściowych zapisów dłużnych, jakoteż plan ich umorzenia, które w ciągu $37\frac{1}{2}$ lat począwszy od 1 listopada 1885 ma być dokonane, zostały przez Ministerstwo skarbu zatwierdzone, a co do uwolnienia od stempli i innych należytości na podstawie Najwyższego upoważnienia z dnia 14 marca b. r. wniesiono do wysokiej Izby deputowanych odnoszące się do tego przedłożenie rządowe, które jednak nie doszło do załatwienia konstytucyjnego. Gdy jednak ze zrealizowaniem i użyciem tej pożyczki krajowej, ze względu na cel, dla którego przeznaczoną być miała, nie można było dłużej zwlekać, nie wahał się zatem Rząd powziąć postanowienie na podstawie rozporządzenia Cesarskiego z dnia 18 maja 1885 r. Dz. u. p. nr. 94, które tworzy przedmiot tego przedłożenia, przyczem zwraca się uwagę, że tylko takie przedsięwzięto ułatwienia, jakie w podobnych okolicznościach kilkakrotnie w drodze ustawodawstwa państwowego przyzwalane były.

Rada Państwa.

W uzupełnieniu sprawozdania z przedwczorajszego posiedzenia, podajemy w krótkiem streszczeniu przebieg jego, poczynając od tej chwili, gdy po odczytaniu noty ministra wojny przez hr. Taaffego uciszyła się Izba, a głos zabrał hr. Dzieduszycki. Mowca zaznaczył, że narodowościowe niesnaski nie są wcale dziełem Słowian, którym przecież nie może zależeć na podburzaniu opinii publicznej przeciwko sobie samym. Nikt w ogóle nie powstaje przeciw używaniu języka niemieckiego w urzędzie, w armii, w dyplomacyi, ale Austrya nie jest mechaniczną, lecz organiczną całością, złożoną z wielu ludów i musi liczyć się z tą okolicznością. Niestety, Polacy są jeszcze ciągle za mało uwzględniani; w całem ministeryum jest dotychczas tylko trzech radców dworu narodowości polskiej. Mowca wskazuje na dzieje Polski; dawniej było to państwo także wielojęzycznem, a w chwili, w której jedna część wzięła przewagę, państwo runęło; ścigany jeleń znalazł w Austryi przytułek; tu mogą Polacy kultywować swój język i dlatego kochają Austryę (*o łaski*). Austrya nie mogłaby spełnić swej wysokiej misyi cywilizacyjnej, gdyby nią rządziło tylko jedno stronnictwo, albo tylko jeden naród. Zwracając się do lewicy, wzywa ją mowca, ażeby przemocą nie narzucała innym ludom niemieckiej kultury, lecz ażeby dozwoliła każdej narodowości rozwijać się na jej

Towarzystwo Warszawskie.

LISTY DO PRZYJACIÓŁKI

przez

Baronową X. Y. Z.

(5)

(Ciąg dalszy)

Po śmierci Berga, Zamek przestał być rezydencyą Namiestników, a stał się siedzibą jenerał-gubernatorów, czyli, jak się to jeszcze inaczej nazywa: „głównych naczelników kraju.“ Pierwszym takim „głównym naczelnikiem“ był hr. Paweł Kotzebue, poprzednio jenerał-gubernator odesski. — Władzę jego znacznie ograniczono, działalność ścieśniono, a pozycyę zredukowano do znaczenia tej, jaką zajmują podobni satrapi w Wilnie, Kijowie, Charkowie itd. Niemiec z pochodzenia, protestant, jak Berg żołnierz mikołajewski, nie miał on jednak tego, co jego poprzednik, stanowiska osobistego ani w armii, ani w Petersburgu, ani u cesarza. Obeznany z krajem jeszcze z czasów Paskiewicza (służył tu bowiem po r. 1831 w wojsku), przybywał do niego wprawdzie bez żadnej życzliwości, ale i bez *parti pris* i zawziętości. Zastawał zupełną *tabula rasa*. Extyrpatory Komitetu urządzającego przeszły już całe Królestwo Polskie, nie ostał się kamień na kamieniu, żadna więc poszczególna misya nie przypadła hr. Kotzebuemu w udziale. Jeśli dobrze krajowi nie życzył, to przynajmniej nie życzył mu źle. Twardy, dla podwładnych szorstki, nie lubił, ażeby mu dokazywano pod nosem, biurokracyę trzymał silnie w rękach, u gubernatorów miał może większą powagę, aniżeli Berg; względem Petersburga odznaczał się, jeśli nie jakąś nadzwyczajną energią, to przynajmniej pewnego rodzaju uporem. Niezawsze osiągnął to, czego chciał, ale niełatwo odstępował od swoich żądań. Mściwym był i lubił zawsze złamać tych, co mu stawiali jakikolwiek opór. W swoim czasie z powodu drobnego zajścia padł mściwości jego ofiarą prezes teatrów Muchanow, na którego tak się zawziął, że wychodząc na emeryturę, jeszcze w ostatniej chwili wymógł na cesarzu jego dymisyę. Pod koniec jego urzędowania, kiedy Apuchtin, ufny w swe wysokie protekcye nad Newą, zaczął zanadto sobie pozwalać i jakby drwić z jego władzy, poleciał do Petersburga i chociaż dymisyi mu nie wyrobił, to jednak p. Kuratora wezwano, cesarz go osobiście wystrofował, robiąc wyrzuty, dlaczego ze *starikom* nie żyje w zgodzie. Za niego czynowniki siedziały przynajmniej, jak myszy pod miotłą, wszystko się oglądało na Zamek i nikt nie śmiał prowadzić polityki na własną rękę. Bano się go, a to coś dla nas znaczyło. Lada jenerał, lub *sztatskij sowietnik* nie śmiał się tak, jak dziś, rozrzucać, a bywały wypadki, że i zwyczajny śmiertelnik mógł u Kotzebuego znaleźć sprawiedliwość i wygrać sprawę. Mikołajewski konserwatysta, nie lubił podjudzania jednych warstw przeciw drugim i dlatego w sprawach serwitutowych wywierał pewien dodatni nacisk, nagląc o szybkie załatwienie sporów i ugodową dążność komisarzy. Wierny służbista nadsyłanych mu rozkazów, nie dyskutował nigdy, dlatego też w sprawie unickiej postępował bezwzględnie, robił, co mu kazano, strzelał, siekał, rąbał, wysyłał masami na Sybir, ale przynajmniej nie brał w tem wszystkiem inicyatywy, wykonywał rozkazy, ale się o nie nie napraszał i coraz to nowych projektów eksterminacyjnych nie podsuwał. Nie śmiej się z tego, że i to uważano mu za pewnego rodzaju zaletę i rys dodatni. Poczekaj trochę, a przekonasz się, że w porównaniu do dzisiejszego stanu różnica niemała. Nie lubił ogromnie, aby ktokolwiek robił interes wprost z Petersburgiem, jego pomijając, wówczas mobilizował wszystkie swoje środki i wpływy, aby pomyślnego skutku nie dopuścić. Podwładnych traktował *en canaille*. Kiedy pewnego razu zwiedzał jedną z gubernij Królestwa, a nasłany gdzieś z Kazania, czy Charkowa prezes komisyj włościańskich, który *à outrance* zajątrzał spory serwitutowe i wbrew zasadom Naczelnika kraju starał się utrzymywać ferment niezadowolenia — zapragnął przedstawić mu komisarzy swojej gubernii — odwrócił się od niego i przy wszystkich rzekł na głos:

— *Ja znaju, czto wy z soboju wsiu swołocz priwieli*... (Ja wiem, że pan przywiózłeś z sobą całą hałastrę...).

Miał hr. Kotzebue tę ambicyę wspólną wszystkim porządniejszym niedobitkom mikołajewskim, że dbał o dobrą reputacyę w Petersburgu powierzonego mu kraju. Kiedy się zaczęły knowania nihilistyczne w Rosyi, hr. Kotzebue dumnym był z tego, że Królestwo Polskie wolnem jest od anarchicznej zarazy. Jemu nie szło o konieczne zaszczepienie tej zarazy wśród polskiej ludności i młodzieży, jemu ta niepokalaność Polaków nie stała bynajmniej solą w oku i przeciwnie nie szkalował nas pod tym względem, lecz raczej starał się bronić wobec cesarza i sfer petersburskich. Nie czynił tego wcale przez jakąś specyalną sympatyę, lub życzliwość dla kraju, lecz poprostu z ambicyi i przekonania, że tam, gdzie on stoi na czele, nieporządków być nie może.

Ztąd ustawiczna walka z raportami żandarmskiemi, a specyalnie z jen. Orżewskim, oskarżającym kraj o ciągłe knowania, spiski i udział w anarchicznych robotach; ztąd wielka stanowczość w ściganiu wszystkich zakusów nihilistycznych, tłumionych silną ręką, lecz w cichości, bez esklandry, bez chęci zadokumentowania przed Petersburgiem i całym światem, że Polacy nie są lepsi od Rosyan, że i ich dotknęła ta sama choroba. Odcień to ważny i znaczący, różnica z postępowaniem późniejszych jego następców wielka. Za Kotżebuego odkryto parę drukarń, przyłapano całą paczkę proklamacyj, schwytano kilkudziesięciu agitatorów — ale wszystko to odbyło się cichutko, spokojnie, świat w parę miesięcy później dowiedział się o tem i to tylko głucho, w formie niepewnych pogłosek. Szumnych raportów, stwierdzających urzędownie istnienie agitacyi nihilistycznej w Królestwie, nie ogłaszano wcale. Późniejsze postępowanie było całkiem inne. Kiedy w roku zeszłym wykryto w kołach rosyjskich i to czysto urzędowych, z Polakami żadnej styczności nie mających, znany spisek Bardowskiego, wnet, jakby na dane hasło, gazety rosyjskie uderzyły na alarm, nie tając bynajmniej swej *Schadenfreude* z tego, że zaraza doszła i do Królestwa. Za Kotzebuego coś podobnego nie mogłoby mieć nigdy miejsca.

Kiedy po wojnie rosyjsko-tureckiej kilku znanych półgłówków lwowskich wciągnęło grono tutejszej młodzieży w jakąś niemądrą awanturę, ograniczoną wreszcie na jednej, bynajmniej nie w Warszawie pisanej proklamacyi, hr. Kotzebue schwycił odrazu nieszczęśliwe ofiary niepoprawnych exdyktatorów, ale całą sprawę stłumił za jednym zamachem, przedstawiając w Petersburgu prawdziwy stan rzeczy, tłómacząc, iż ludność Królestwa, iż kraj nie ma nic z temi robotami wspólnego, i że są one tylko sporadycznym objawem. Bezwzględnym wykonawcą najostrzejszych nawet rozkazów (*vide* sprawa unicka) był on zawsze, instygatorem nigdy. I to coś już w naszych warunkach znaczy. Dbał o to, aby Królestwo miało opinię „spokojnego“ i co ważniejsza, umiał tę opinię w sferach najwyższych utrzymać i ochronić od wszelkich żandarmskich raportów i szkalowań. A nie przychodziło to bynajmniej łatwo. „Starik“ — jak go między sobą czynownicy nazywali — musiał się nieraz w Petersburgu bardzo ostro potykać z tymi, którzy pragnęli wmówić w cesarza i jego otoczenie, że Królestwo to wulkan, lada chwilę wybuchnąć mający. Z kilku stron prowadzono podjazdową przeciw niemu walkę, a główną kwaterą tej kampanii była zawsze dawna mennica królewska przy ul. Bielańskiej (pałac żandarmeryi), wodzem zaś, nienawidzącym nas całem sercem i duszą, dzisiejszy towarzysz ministra spraw wewnętrznych, jen. Orżewski.

(*Ciąg dalszy nastąpi*).

właściwych podstawach, poczem polemizuje mowca z Suessem i Carnerim, a w końcu staje w obronie prawa Galicyi co do regulacyi rzek; Galicya bowiem jest częścią Monarchii.

Dep. Swoboda upatruje sprzeczność w tym ustępie adresu większości, w którym jest mowa o wierności państwowej i lojalności; wszakże przez dalszy rozwój autonomii, podkopuje się byt państwa. — Tylko największy patryotyzm, powiada mowca, zniewolił nas do pojawienia się w tej Izbie, ale cóż mamy tu począć, skoro mowa tronowa każe nam kroczyć po torach dotychczasowych? Co do mojej osoby, najchętniej pożegnałbym się z Radą państwa. Wszakże Austrya stała się prawie znowu starem państwem policyjnem. Następnie krytykuje mowca dotychczasową akcyę rządu, omawia prześladowania Niemców w Czechach przez Czechów, począwszy od XIII stulecia aż do mowy Gregra, wygłoszonej na górze Lipa; odpiera oskarżenie, jakoby z niemieckiej strony chciano w szeregi armii wprowadzić niesnaski narodowościowe i twierdzi, że odwołanie się do Korony byłoby tu na miejscu, ale dla nas — powiada mowca— Korona jest nieprzystępną. Mowca tak kończy: Proklamujcie federalizm, wprowadźcie także chaos, a obaczymy, co z tego wyniknie!

Dep. Heinrich (ze stronnictwa ekonomicznego) powiada, że głównym punktem programu jego stronnictwa jest sprowadzenie porozumienia między obu narodowościami, dlatego też stronnictwo swoje nazwałby on chętnie stronnictwem niemiecko-czeskich patryotów. Wzniesienie niemieckiego tronu cesarskiego zmieniło zupełnie stan wewnętrznej polityki, lecz lewica chciałaby bądź co bądź przerwaną tym faktem nić starej polityki znowu tam nawiązać. Zwracając się przeciw wywodom Knotza, zaznacza mówca, że namiestnik Czech jest sprawiedliwym dla obu narodowości, zamieszkujących królestwo czeskie, i że już od dłuższego szeregu lat nie było w Czechach namiestnika tak bezstronnego, jak obecny; nie jest on namiestnikiem tylko jednego stronnictwa, lecz namiestnikiem austryackim. Prowokacyjne postępowanie niemieckiego *Schulvereinu* spowodowało reakcyę; spory między obu narodowościami były zawsze, ale nie szukano i nie wyzyskiwano ich. Opierając się na datach statystycznych co do ostatnich wyborów, stara się mówca wykazać, że przyrost narodowców niemieckich, mimo teroryzmu, nie jest bardzo znaczny; kreśli następnie teroryzm ze strony narodowców niemieckich w Czechach, omawia charakter Czechów i powiada, że naród czeski jest narodem cywilizowanym pierwszego rzędu, że Golgota narodu czeskiego byłaby zarazem Golgotą dla Austryi. (*Brawa i zaprzeczania*). Zbawienie Austryi spoczywa tylko w równouprawnieniu wszystkich narodowości. (*Przeciągłe brawa i oklaski z prawicy, zaprzeczania z lewicy*).

Na wniosek dep. Doblhammera zamknięto dyskusyę i wybrano dep. ks. Czartoryskiego i Plenera mówcami jeneralnymi.

11-te posiedzenie Izby deputowanych.

Plener, jako jeneralny mówca klubów lewicy, oświadcza, że zarówno interpelacya lewicy, jak wywody Knotza były natchnione sympatyą dla armii. Prezes ministrów, nie znalazłszy podstawy, aby jawnie zaczepić lewicę, użył do tego przekręcenia słów. (*Wrzawa w Izbie — głosy zaprzeczenia i oburzenia na prawicy — oklaski na lewicy*).

Prezydent przywołuje mówcę do porządku.

Plener: Pismo ministra wojny nie zawiera zaprzeczenia faktów. W każdym wypadku pozostaje obraza lewicy przez prezesa ministrów. Gdy obecny rząd obejmował władzę, istniały jeszcze pewne punkta styczne z lewicą.

Rząd wszelako stopniowo zrywał te węzły. Czy jest rzeczą możliwą pracować wspólnie nad reformą społeczną w Izbie, gdzie zachodzą takie zajścia, jak wczorajsze? Lewica nigdy nie odrzucała wniosków na korzyść chłopów obliczonych; większość, która się przechwala opieką nad robotnikami nic dla nich nie przeprowadziła praktycznego, chodzi jej tylko o agitacyę na zewnątrz. Ustawą zaś przemysłową niepomogła wcale większość drobnemu przemysłowi. Podobnie bezowocnemi pozostały obietnice reformy podatkowej. Mowa tronowa pomija milczeniem wielkie problemata nowszych czasów, ale rzecz staje się groźniejszą, gdy spór narodowości niezaprzeczenie wzmógł się za obecnego rządu, a akta urzędowe, jak onegdajsza odpowiedź na interpelacyę wcale obaw w tym kierunku nieusuwają. Twierdzenie, że takie spory oddawna istniały, nie jest zgodnem z prawdą. Ostatecznym celem wszystkich polityków czeskich jest ich prawo państwowe — ale Niemcy czescy niewezmą udziału przy koronacyi w Pradze. (*Oklaski z lewicy*). Ruch wśród Niemców czeskich nie jest sztucznym, jest on poważny i sięga głęboko. Mowca polemizuje z Heinrichem, który jest resztką nieudanego stronnictwa ekonomicznego, Riegerowi odpowiada, że gdyby zasada narodowości ściśle była przeprowadzoną nieznalazłoby się miejsce dla państwa czeskiego. Austryą utrzymać może tylko idea państwowa. Przemawia za prawnem uznaniem niemieckiego języka jako państwowego; przeprowadzenie bezwzględnego równouprawnienia uważa jako niemożebne i oświadcza, że federalizm musi prowadzić do rozkładu państwa i ci się mylą, którzy mniemają, że zdołają między przeciwieństwami federalizmu i centralizmu przejść w pośrodku. Życzy, aby Austrya mogła jeszcze z niebezpieczeństw, jakie jej dziś zagrażają, wyjść zwycięsko. (*Żywe oklaski z lewicy*).

Ks. Jerzy Czartoryski, jako jeneralny mowca prawicy, czuje potrzebę dać wyraz ogólnym poglądom swego stronnictwa — i dziwi się bardzo, że p. Plener, zamiast rozwinąć ogólne zasady rządzenia według swego mniemania, położył główny nacisk wyłącznie na spór niemiecko-czeski. Na to pole nie może mowca za nim przejść, gdyż niedość zna miejscowe stosunki. Odpowiadając na wycieczki poprzedniego mowcy wkraczające w sferę polityczną i w przyczyny upadku liberalnego sysfemu, przypomnieć musi, że liberalne stronnictwo nie doszło do mniejszości w skutek zawodów doznanych od sprzymierzeńców, ale że nieprzejednane usposobienie liberalnej partyi zmusiło członków tegoż stronnictwa w ministeryum ustąpić wobec wypowiedzianej nieufności swych politycznych przyjaciół. (*Bardzo słusznie z prawicy*). Zarzut niepojednawczości zwrócony przeciw obecnej większości jest bezpodstawny, gdyż niejednokrotnie starała się ona podać rękę do pojednania z niemiecko-liberalnem stronnictwem. Adres większości pod każdym względem łączy się z programem mowy tronowej — kiedy o projekcie mniejszości można się zapytać, czy to co w nim zapisano w ogóle należy do adresu. Z historyi rozwoju Austryi okazuje się, że nie Niemcy, ale panujący z domu Habsburgów założyli tę monarchię. Próby centralizowania państwa, kilkakrotnie poruszane, zawsze się niepowodziły.

Pierwszy promień wolności zawsze przynosił korzyść autonomicznym dążnościom. A ilekroć ludom usunięto zapory, występowały na jaw idee autonomiczne; gdy ten zakres swobód znów się ścieśniał, brał górę centralizm. Stronnictwo liberalno-niemieckie nie dopuszczało do zebrania się pełnego parlamentu, a wreszcie gdy się zebrał, mimo nawet korzystnej ustawy wyborczej, utraciło większość. Ostatnie sześciolecie okazało, że Austrya może być rządzoną według zasad autonomicznych, przyczem nie uwzględniano wyłącznie stanowiska narodowego, co w położeniu Austryi byłoby niemożebnem. Narodowe uprawnienie i autonomia ma znaczenie zachowawcze, gdyż mniemam i spodziewam się, że rząd i nadal tych zasad nie odstąpi i na nich będzie się opierał. Większość nie chce podniecać sporów, wręcz przeciwnie dąży do zgody i pokoju dla wspólnej pracy w celach zaspokojenia interesów materyalnych wszystkich krajów. Mówca zaleca adres większości. (*Żywe oklaski po prawicy*).

Po mowie ks. Czartoryskiego, objął przewodnictwo hr. Clam i udzielał głosu po kolei mowcom w sprawie faktycznych sprostowań. Przy tej okazyi znowu powtórzyły się burzliwe sceny, a przewodniczący czuł się zmuszonym niemal każdemu z mowców po kolei głos odbierać. Najburzliwszym atoli epizodem wczorajszego posiedzenia, była przemowa Knotza. „Prostuję faktycznie, rzekł trybun skrajnej lewicy — iż zarzuty moje skierowałem przeciw prezesowi ministrów (*oklaski z lewicy*), a mianowicie dlatego, gdyż za swoje narzędzia i organa jest on odpowiedzialnym i ponieważ tutaj w Izbie mam do czynienia nie z namiestnikiem Czech, lecz z prezesem ministrów. Wskazałem na smutne objawy w armii. (Przewodniczący dzwoni i przerywa mówcy, który atoli mówi dalej): Wskazałem na to, iż za rządów obecnego systemu polityczna waśń przeniosła się do armii. (Przewodniczący dzwoni nieustannie zapowiadając, iż odbierze mówcy głos, jeśli na system obecny w tym tonie uderzać będzie. Nie zważając na to, wśród okrzyków radości ze strony swych przyjaciół politycznych, mówi Knotz dalej): Prezes ministrów produkowaną tu notą ministra wojny niczego nie odparł... (Na prawicy wielkie poruszenie — lewica bije brawa — przewodniczący dzwoni, ale mimo to hałas panuje ciągle. Hr. Clam chce przerwać mówcy, ale ten natęża bardziej swój i tak nadzwyczaj silny organ i woła): Nota ministra wojny nie zajmuje się wcale przytoczonymi przezemnie faktami... (Na prawicy niesłychane oburzenie; posłowie wołają: to jest podejrzenie — lewica protestuje przeciw temu, przewodniczący dzwoni silniej i prosi o spokój. Knotz mówi dalej): Konstatuję faktycznie, iż kierowany najlepszą i najlojalniejszą wolą, uważałem jako poseł za mój obowiązek, tutaj nie w bizantyński sposób zatuszowywać zajścia, lecz w interesie państwa mówić prawdę. Zastrzegam się, woła Knotz z całej siły — przeciw temu niegodnemu i umyślnemu przekręcaniu moich słów... (Grzmiące oklaski po lewicy — prawica oburzona domaga się, aby przewodniczący głos odebrał Knotzowi. Hr. Clam dzwoni nieustannie, ale Knotz nie zważając na to, wrzeszczy dalej): W postępowaniu prezesa ministrów dostrzegam ten sam kłamliwy i przewrotny system... (Niesłychane oburzenie po prawicy). Stwierdzam, iż tego prezesa ministrów uczyniłem odpowiedzialnym za jego politykę, iż on pierwszy waśń narodowościową wniósł do armii i moim patryotycznym zapatrywaniom... (Zdania tego nie mógł już zakończyć Knotz. Powstaje taki hałas w Izbie, podnoszą się takie krzyki, iż dalsza przemowa stała się niemożliwą. Przewodniczący odbiera głos Knotzowi. Jego przyjaciele polityczni otaczają go — winszują mu i wołają: *wacker*).

Dopiero po pewnym czasie uciszyło się zgromadzenie, poczem przemówił przewodniczący temi słowy: Sądzę, iż godność Wys. Izby wymaga, aby słuchała prezydenta. Nie jestem w stanie pod względem siły głosu dorównać p. Knotzowi. Przerywałem mowcy, lecz on nie dał sobie przerwać. Nie mogę być tedy odpowiedzialnym za słowa, które on wypowiedział, i muszę go tylko za to, iż mimo, że mu przerywałem, a on dalej mówił, wezwać do porządku. (*Żywe oklaski po prawicy*). Godność Izby wymaga, aby ona wspierała prezydenta, a ja proszę o spokój, abym mógł zrozumieć mowców.

Upomnienia przewodniczącego tylko w części skutkowały, gdyż i następny mowca Türk przemawiał wśród wielkiego niespokoju Izby, a gdy się następnie zapuścił w polemikę z Riegerem, odebrał mu przewodniczący głos. Również i następnemu mowcy Prademu z powodu polemicznych wycieczek, przerywał kilkakrotnie przewodniczący. Przemawiali jeszcze w sprawie faktycznych sprostowań Bulat, Fuchs i Gregr, poczem dopiero udzielił przewodniczący głosu referentowi mniejszości komisyi adresowej Drowi Sturmowi.

Mówca zaznacza, iż z Drem Rigerem ma to wspólnego, iż i on nie jest zadowolony z prezesa ministrów i jego rządowego systemu; Dr Rieger jednak powiedział to ministrowi w prywatnej rozmowie, podczas gdy mowca, temu przekonaniu dał wyraz już od kilku lat na publicznem posiedzeniu. (*Wesołość*) Stanowisko, zajęte przez przywódców większości nie może doprowadzić do jedności i potęgi państwa. Protestuje on przeciw wywodom jeneralnego mówcy i przeciw metodzie, która polega na ciągłem zapewnianiu lojalności i patryotyzmu. O patryotyotyzm Niemców w Austryi musi się rozbić wszelki zarzut. Mowca podnosi, iż rząd nie oświadczył się za żadnym z obu projektów adresu, sądzi atoli, iż nie mógłby on bronić wszystkich części projektu większości, gdyż takowy wychodzi po za program mowy tronowej. W ogóle federalistyczne aspiracye stały się obecnie silniejszemi, jak dawniej, a prawica opuszcza czem raz bardziej swą dawną wstrzęmięźliwość. Stronnictwo jego gotowe jest poprzeć wszelki rząd rzeczywiście bezstronny i austryacką ideą państwa przejęty. To świadczy o patryotyzmie i skromności „urodzonej partyi rządowej.“ Prezes ministrów niech przypomni sobie swoje pochodzenie i dąży do zaspokojenia Niemców. Wielki to już czas, aby pojednano Niemców w Austryi. (*Żywe oklaski po lewicy.*)

Referent większości kom. adresowej Zeithammer zwraca uwagę na to, iż w czasie, gdy umysły ludów są rozdrażnione, gdy rozmaite rasy nieprzyjaźnie wobec siebie występują, jest szczególniejszym obowiązkiem reprezentacyi państwa strzedz się przed tem, aby nie dolewać oliwy do ognia. Leży to nietylko w interesie pokoju, lecz także w interesie parlamentaryzmu. Krzyczącem wykroczeniem przeciw tym obowiązkom są pożałowania godne mowy kilku posłów z lewicy. Wobec wywodów Knotza, wyraża mowca swoje zdumienie nad śmiałością, z jaką poseł ten wspomniał o działalności Namiestnika Czech. Namiestnik atoli jest mężem prawym i bezstronnym. (*Oklaski*). I większość życzy sobie wolności i mocarstwowego stanowiska państwa, ale zarazem uprawnionej samodzielności kraju. Większość pragnie pokoju; podawała też ona niejednokrotnie, ale bezskutecznie rękę do pojednania swoim przeciwnikom. Adres mniejszości żąda prymatu jednego narodu, adres większości nie żąda żadnego prymatu, lecz równouprawnienia wszystkich ludów. (*Żywe oklaski po prawicy*).

Nad obu adresami przystępuje Izba do imiennego głosowania.

Adres mniejszości w imiennem głosowaniu został odrzucony 194 przeciw 129 głosom.

Adres większości w imiennem głosowaniu został przyjęty 177 przeciw 146 głosom, za podstawę do dyskusyi specyalnej.

Komisya budżetowa odbyła przedwczoraj wieczorem posiedzenie, na którem rozdzielono referaty w sprawie preliminarza na rok 1886. Dr Herbst oświadczył w imieniu swojem i swego stronnictwa, iż lewica i teraz referatów nie przyjmie. Jeneralnym referentem budżetu został wybrany deput. Mattusz.

Wydalania z Prus.

Communiquè urzędowe *Berl. Polit Nachrichten*, o którem doniósł wczoraj telegram, brzmi dosłownie:

Oświadczenie w Radzie państwa wiedeńskiej, że wydalania z Prus niekrajowców są spowodowane religijnemi i językowemi względami, wywołało w pewnej części prasy opozycyjnej zarzut nietolerancyi przeciw rządowi pruskiemu. Jawnem jest atoli, że nie chodzi tu wyłącznie o względy wyznaniowe, jako takie, ale dlatego, że względy wyznaniowe zostają w ścisłym związku ze względami narodowemi. W pożałowania godny sposób identyfikuje się z polonizmem katolicyzm, a przynajmniej organizm katolickiej hierarchii w okolicach o mięszanym języku, przedewszystkiem w Poznańskiem i Prusach zachodnich i tak, że wzmocnienie żywiołu katolickiego sprowadza za sobą wzmocnienie polskich aspiracyj. Nadużycie powagi Kościoła dla popierania polsko-narodowych tendencyj zmusza rząd do czuwania, aby stosunki wyznaniowe w prowincyach różno-językowych nie uległy zwichnięciu.

Nadto wspomnieć należy, że skoro lewica liberalna wskazuje rządowi zarządzenia co do szkoły jako najpewniejszy środek do rozszerzenia germanizacyi — należy tem samem przypomnieć, że napływem polsko-rosyjskiej ludności wywołana zmiana stosunku wyznaniowo-językowego łączy się z polonizacyą szkoły w zachodnich Prusiech, której domaga się centrum. Nie zaprzeczą nawet w obozie liberalnej lewicy, że podobna zmiana byłaby przeciwieństwem żądanej germanizacyi. — Aby utrzymać szkołę ludową w tym stanie, któryby odpowiedział ważnym zadaniom — wszelako nie germanizacyi w ściślejszem znaczeniu, ale tylko asymilacyi ludności, mówiącej po polsku, z państwem pruskiem — okazało się potrzebnem położyć kres niemal gwałtownej zmianie stosunku językowego i wyznaniowego wywołanego wciskaniem się polskiej ludności. Bez wątpienia wydalenia mogą być dotkliwemi dla wielu ale płyną one z obowiązku potrzeby państwowej i nie mogą być usunięte dlatego, że indywidualnie są dotkliwe.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 22 października.

Za duszę ś. p. Maryi z Szetkiewiczów Sienkiewiczowej odprawionem zostało dziś o godz. 10-tej w kościele OO. Kapucynów nabożeństwo żałobne przy udziale krewnych, przyjaciół i wielbicieli znakomitego talentu ośieroconego małżonka. Mszę celebrował X. Gwardyan OO. Kapucynów, kondukt zaś odprawił JE. X. Biskup krakowski.

— **Przymrozek** prawdziwie jesienny mieliśmy dzisiaj, a biały szron okrył ziemię, drzewa i dachy i nie ustąpił przed pierwszemi promieniami słońca, lecz w cieniu jeszcze o godzinie 9ej można go było widzieć. Za miastem na stojących wodach pojawiły się też tafelki lodu.

— **Z Sądu.** Dr Adam Bogusz, adjunkt sądowy w Krakowie, wpisany został, jak nam donoszą, na listę obrońców sądowych. Znany z zdolności i niezawisłości zdania, jako sędzia, opuścił on równie, jak paru jego kolegów, długoletnią karyerę sądową, do której dawniej z zapałem garnęła się młodzież, i zamierza poświęcić się palestrze.

— **Otrzymujemy następujące pismo:**

W Nrze 239 *Czasu* z d. 20 b. m. znajduje się pismo nadesłane, w którem jest wzmianka o złym stanie dróg w Czarnej wsi. Wobec tego poważamy się przesłać wyjaśnienie, mianowicie, iż droga gminna od rogatki Czarnowiejskiej ku Kawiorom nie jest wcale zaniedbaną, lub opuszczoną, niema na niej kałuż, lub błota, z powodu rozlewającej się rzekomo z tych kałuż wody. Musimy też zaznaczyć, że płotki pogrodzone wzdłuż rzeczki z wiosną b. r. pognić nie mogły, brzegi więc nie są poobrywane i nie tworzą się sadzawki, któreby wydzielały szkodliwe zdrowiu wyziewy. Wreszcie gmina Czarnawieś nie składa rokrocznie sum na regulacyę rzeczonego potoku, bo dotąd grosza na ten cel nie wydała, droga zaś od Czarnejwsi ku Kawiorom stanowi przejazd prywatny przez grunt miejski i dopokąd gmina m. Krakowa gruntu pod drogę nie odstąpi gminie Czarnejwsi, o budowaniu drogi na obcym gruncie mowy być nie może.

Jan Bociański, technik pow. i nadzorca dróg. *Kazimierz Żychowski*, wójt. *Kazimierz Hajdziński. Mazurkiewicz*, b. wójt, członek Rady pow. krak.

Zamykając na tem spór o drogę Czarnowiejską, dodać możemy, iż prezes Rady powiatowej, p. Milieski, był na miejscu i sprawdził podany wyżej stan rzeczy, od siebie zaś dodajemy, iż stan dróg w powiecie Krakowskim, o ile to możliwe przy robocie szarwarkowej, jest porządnym, a piecza należyta nad drogami zawsze rozciągnięta, gdyby się więc znalazła jakakolwiek chwilowa usterka, zawsze jak najrychlej naprawianą bywa.

— **Drukarnia Uniwersytetu Jagiellońskiego,** najstarsza z dziś istniejących drukarni polskich, a pewno jedna z najstarszych drukarni w świecie, znajduje się obecnie w stadyum zupełnego przeobrażania, Drukarnia ta powstała przed 200 przeszło laty, jako fundacya profesorów i dobrodziejów Uniwersytetu. — Zakupiono wtedy drukarnią po Piotrkowczykach w tym celu, aby ułatwiać wydanie dzieł i pism naukowych. Był też czas, kiedy drukarnia uniwersytecka, spełniając to zadanie, przodowała zarazem innym krakowskim, ale gdy i potrzeby i wymagania drukujących autorów wzrosły, stara drukarnia dała się ubiedz młodszym, które ją w każdym kierunku prześcignęły. Jako wspomnienie minionej świetności, pozostały niektóre zapasy, np. nuty muzyczne; pod tym względem i dziś jeszcze nierównie zasobniejsze drukarnie krakowskie wzywają pomocy starej towarzyszki. Inna drukarni uniwersyteckiej właściwość niema takiego znaczenia praktycznego, za to może budzić niemały interes historyczny bogaty zbiór starych drzeworytów, używanych w drukach krakowskich w 16 i 17 wieku. Drukarnia uniwersytecka posiada blisko 3000 kliszów drzeworytniczych, z których niegdyś odbito rysunki, zdobiące biblią Leopolity i inne polskie Pisma św. przekłady, kronikę Miechownity i Kronikę świata Marcina Bielskiego, herbarze Paprockiego, zielniki polskie lub dzieła astronomiczne itp.

Jedną z głównych przyczyn podupadnięcia drukarni uniwersyteckiej był brak odpowiedniego lokalu. Ten, w którym się mieści od lat blisko 20, już dawno okazał się zbyt ciasnym i nie pozwalał przeprowadzić reform, ustawić nowych maszyn itp., a przecież było niezmiernie trudno wyszukać dogodniejszy. Dopiero przed paru miesiącami udało się nabyć na własność drukarni realność w pobliżu budującego się gmachu uniwersyteckiego, przy ulicy Wolskiej Nr 7, gdzie przed paru laty mieścił się chwilowo teatr krakowski. We własnym domu będzie się można porządnie i należycie urządzić i potrzebne roboty przygotowawcze właśnie się odbywają, a za kilka tygodni cała drukarnia do nowego lokalu się przeniesie.

Znajdzie się tam pod nowym także Zarządem. Nieszczęsne banicye pruskie dały możność senatowi akademickiemu do postawienia na czele drukarni człowieka ze wszech miar odpowiedniego. — Opróżnione przez śmierć śp. Stelcla miejsce zarządcy objął od kilku tygodni p. A. M. Kosterkiewicz, który przez lat kilka kierował już jedną z najczynniejszych i najlepiej urządzonych drukarni polskich J. I. Kraszewskiego (Dra W. Łebińskiego) w Poznaniu. Dokładne i wykwintne roboty, wychodzące z pomienionej drukarni, a z drugiej strony prawdziwy żal, z jakim tak pryncypał, jak towarzysze żegnali p. Kosterkiewicza, zmuszonego Poznań opuścić, są najlepszą gwarancyą, że pod jego kierunkiem, przy jego energii i znajomości rzeczy, drukarnia uniwersytecka potrafi pod każdym względem należycie wypełnić swoje zadanie, wstępując w nowy okres swej egzystencyi.

Właśnie powrócili w tych dniach p. Dr Cyfrowicz, Sekretarz Uniwersytetu i nowy zarządca drukarni z wycieczki do Pragi, Drezna, Lipska i Berlina, przedsięwziętej dla rozpatrzenia się w urządzeniu najlepszych drukarń tamecznych i dla zakupienia nowych maszyn drukarskich, czcionek i innych przyborów, które niebawem nadejdą i będą wprawione w ruch w nowym lokalu.

Tak zreorganizowana drukarnia Uniwersytecka nie zamierza podejmować konkurencyi z innemi tutejszemi. Jako fundacya, ma ona swój określony cel i zadanie, któremu tylko chce dokładniej niż dotąd czynić zadość, tj. ułatwiać wydawnictwo dzieł naukowych, przez ulgi w cenach i udzielanie kredytu. Obok tego zamierza skierować swoją działalność głównie na takie pola, które dotychczas leżą u nas niemal zupełnie odłogiem; a posiadając i dziś nawet nuty muzyczne, chce ten dział szczególniej rozwinąć, żeby autorowie i wydawcy muzyczni polscy nie potrzebowali się, jak dotąd, z konieczności uciekać do pomocy drukarni zagranicznych. Na tych drogach należy jej też życzyć wszelkiego powodzenia.

— **Handlarze ludzi.** Kiedy w dziełkach ludowych pisarze przytaczali ciężkie nadużycia, jakich dopuszczali się ajenci, namawiający nasz lud, aby emigrował do Ameryki — znajdowali się tacy, którzy przypuszczali, że opisy te są przesadzone i rozmyślnie ciemnemi malowane farbami. Niestety fakta, jakie dzięki krakowskiej dyrekcyi policyi mamy do zapisania, dostarczają aż zbyt wiele dowodów, że rzeczywiście lud nasz pada ofiarą strasznego wyzyskiwania i oszustwa i że tacy handlarze nie cofają się przed niczem wobec swoich ofiar. Świeży fakt aresztowania takiego handlarza Morica Steinweisa i jego wspólniczki Reginy Frieber dziś zapisujemy. Za wózek z Krakowa do Krzeszowic kazali oni sobie zapłacić 20 złr. transportowanej rodzinie włościańskiej, gdyż kolej omijają, a szczególnie Kraków, bo tu na dworcu czuwa komisarz policyi. Z Krzeszowic więc nieszczęśliwi mieli jechać do Berlina i dali ajentom na bilet kolejowy wymaganą sumę, ci jednak kupili ofiarom bilet jazdy nie do Berlina — lecz do Oświęcima. Że do Krakowa i z Krakowa niepodobna jechać koleją — tłumaczyli ajenci włościanom — bo tu w Krakowie są „niedobre ludzie, coby ich związali i bili za to, co oni jadą.“ Kiedy policya dowiedziała się o tym fakcie i aresztowała Steinweisa, który już 7 lat przesiedział w kryminale, i jego wspólniczkę, podnieśli oni krzyk oburzenia, czując się dotkniętymi na honorze! Grozili skargą na samowolne postępowanie i odwołaniem się do właściwych władz, zbiorową petycyą itd., a żądali dowodów swego przestępstwa. Na szczęście, dowody się znalazły i za pomocą drutu telegraficznego polecono na koszt policyi sprowadzić włościan, którzy jeszcze z Oświęcima nie wyjechali, do Krakowa — i tu opowiedzieli oni, jak ich handlarze traktowali. A to będzie dostateczne do należytego postąpienia z winnymi.

— **W sprawie regulacyi koryta Rudawy** wniesiono do Rady miejskiej petycyę, opatrzoną podpisami kilkudziesięciu obywateli krakowskich, a między nimi czterech członków Rady miejskiej. Petycyę tę, Rada na ostatniem posiedzeniu odesłała do sekcyi. Jak ważną, jak żywotną i naglącą jest ta sprawa, niemal zbyteczna dowodzić. Wspomnienie klęski przeszłorocznej, groźba wylewu powtarzająca się za każdą kilkodniową ulewą, wystarcza. — Kraków nie jest zagrożony przez Wisłę — ale wyłącznie i jedynie przez Rudawę, odkąd inżynierya wojskowa zwróciła jej koryto ku miastu — i połączywszy dwie odnogi, wytknęła pod linią prostą jej spadek do Wisły. W ten sposób sztucznie stworzono kanał dla wiślanej wody, która przy każdem wezbraniu cofa się tym kanałem i dostaje się w ten sposób niemal we wnętrze miasta. W ten sposób wylew przeszłoroczny dosięgnął do połowy ulicy Zwierzynieckiej, Smoleńska, Wolskiej i Garbarskiej. Jeśli gmina w ciężkich czasach mogła podjąć zasypanie koryta starej Wisły, jedynie ze względów sanitarnych, aby wonności Kazimierza nie zwiększały jeszcze niezdrowych wyziewów starej Wisły — to o ileż ważniejszem jest podjęcie takiego dzieła, jak zabezpieczenie miasta od klęski powodzi? Potrzebę tę zwiększa jeszcze wzgląd na zamierzoną budowę kolei w koło miasta. Kolej ta nakreśli naturalną granicę zabudowaniu przedmieść i wzbudzić musi ruch w tym kierunku ku Błoniom najbardziej malowniczym, najbardziej ponętnym. Dalsze plany parku miejskiego na Błoniach zawisły od regulacyi Rudawy i z tą robotą łączą się ściśle. Dodać należy, że trudności ze strony władz wojskowych zdają się w zasadzie usunięte — skoro pierścień fortyfikacyjny o wiele dalej został od miasta posunięty. Mniemamy nawet, że gmina miasta liczyć może na pewne, na udział i pomoc wojskowości w tem ważnem dziele — zwłaszcza, że chodzi tu tylko o usunięcie klęski sprowadzonej sztucznem sprowadzeniem Rudawy dla celów fortyfikacyjnych, dziś już porzuconych. Mamy nadzieję, że petycya obywateli z dzielnic nad Rudawą da popęd Radzie miejskiej do gruntownego zbadania kwestyi i zapisania jej na pierwszem miejscu programu robót publicznych miasta Krakowa.

— **Znalezienie zwłok.** Dziś znaleziono na wapienniku w Podgórzu zwłoki zaczadzonego mężczyzny. O ile można przypuścić, mężczyzna ten wyspinał się na wapiennik, chcąc przenocować, był bowiem rozebrany, i tu spotkała go śmierć z powodu czadu, wydobywającego się z pieca. Zasługuje też na uwagę, jak ów mężczyzna mógł się wydostać na wapiennik, blisko pod pierwsze piętro wysoki i o gładkich całkiem ścianach.

— **Lwów** 21 października. (✕) Bez ostentacyi, pokryjomo niejako, odbył się przedwczoraj ostatni smutny akt w życiu p. Iwana Naumowicza, którego nazwisko od procesu Olgi Hrabarowej nabrało rozgłosu niegodnego zazdrości, akt, który tutejsze *Słowo* nazywa „powrotem na łono prawosławnej cerkwi.“ W tutejszej schyzmatyckiej kapliczce przy ulicy Franciszkańskiej zebrało się nieliczne grono osób, należących do obozu *Słowa*; kapelan z Czerniowiec i administrator tutejszej schyzmatyckiej kaplicy, X. Dymytriewicz, wyspowiadał p. Naumowicza i zaczął odprawiać liturgię według obrządku wschodniego, w ciągu której p. Naumowicz wygłosił akt wiary, przyjął komunię i na tem, — jak pisze samo *Słowo* — zakończył się ostatni akt dramatu.... Na starszych osobach, powiada *Słowo* — wywarł ten akt głębokie wrażenie...

Tutejsza Rada russka postanowiła postawić kandydaturę X. Aleks. Zaklińskiego na posła z okręgu bohorodczańskiego.

Ze Lwowa wybiera się liczne grono Rusinów do Przemyśla na uroczystość poświęcenia tamtejszej katedralnej cerkwi, które — mimo zaprzeczeń X. Sz. — ma się odbyć w przyszłą niedzielę.

— **Skutki pocałunku.** W Wiedniu zgłosiła się w zwykłych godzinach ordynacyjnych do miejscowej kliniki usznej 18-letnia ładna panienka i prosiła, aby ją zaprowadzono do prymaryusza, gdyż nagle ogłuchła, a powodów bezpośrednich tego kalectwa nie każdemu udzielić może. Przyprowadzona przed prymaryusza i zapytana przezeń o przyczynę cierpienia, odpowiedziała zarumieniona po dłuższem wahaniu się, że narzeczony jej, kupiec, wróciwszy z dłuższej podróży, przy powitaniu pocałował ją tak gwałtownie w ucho, iż w tej chwili uczuła wielki ból i odtąd nic nie słyszy. Ordynujący prymaryusz stwierdził za pomocą usznego zwierciadła, że nastąpiło w uchu pęknięcie błony bębenkowej z silnem zapaleniem otaczających mięśni usznych, co wstrząśnieniu narzędu słuchowego przez pocałunek przypisać należy. Miłość więc nietylko oślepia, lecz i ogłuszyć jest zdolną.

— **Wiedeń.** X. Jan Slósarz i X. Błażej Jaszowski, kapłani archidyecezyi lwowskiej obrz. łac., członkowie wyższego instytutu teolog. u św. Augustyna w Wiedniu, otrzymali (dziś 21-go b. m.) Stopnie doktorów śś. Teologii na tutejszym Uniwersytecie.

— **Trydent** 16 października, godz. 4 po południu. (*W*). Wylew gwałtowny wód górskich, który się niedawno dał we znaki tak dotkliwie całej Karyntyi, nie oszczędził i południowego Tyrolu. Zaledwo dwa tygodnie temu, podniosły się wody w tutejszych rzekach, grożąc wylewem. Po dwu dniach jednak opadły, ku wielkiej radości wszystkich, że coroczne wezbranie, tego roku tak łagodny obrót wzięło. Wczoraj dopiero przekonano się, że radość ta płonną była. Wskutek kilkodniowej ulewy wzmogła się niespodziewanie Adyga i to tak silnie, że w dwu godzinach, od 3 do 5 południu, przybyło wody wyżej metra, a w nocy z d. 15 na 16 nastąpił wylew. Obecnie woda nieustannie wzrasta, a choć słońce zabłysło, niema na razie nadziei, aby spłynęła we właściwe koryto, bo wiatr południowy, t. zw. „sirocco,“ niesie chmury od morza. Jakie szkody wylew ów zrządził i w których okolicach największe, trudno powiedzieć z przyczyny przerwy w komunikacyi zarówno od Werony jak i od Brixen. W Trydencie ogrody publiczne przystacyi kolejowej i kilka dróg pod wodą, wierzchołki drzew i mostów zaledwo wystają; na przedmieściu San Martino i w śródmieściu prawie aż po sławny kościół Santa Maria Maggiore także woda. Tratwy i łodzie przemykają się po ulicach, jak w Wenecyi, z tą różnicą, że na wielu z nich straż ogniowa i sanitarna z drabinami i osękami niosąca w razie danym pomoc, daje poznać, że ruch ów nie jest codziennym. Bo też rzeczywiście w wielkim kłopocie znajdują się ci, których woda odcięła od placów targowych, a w biedzie prawdziwej, rzec można ci, którzy wynieść się musieli ze swych mieszkań, gdzie w niżej położonych domach woda dosięgła pierwszego piętra. Płynąc na kilku zbitych deskach, lub brodząc, gdzie można, po pas w wodzie, przemoczeni do nitki, biegną z koszami na zakupno, aby wróciwszy, podać na sznurze żywność oczekującej w oknie lub na drabinach rodzinie. Wylew ten nie jest wprawdzie tak groźny, jak ów pamiętny z października 1882 r., ale w każdym razie, jak dotąd, prześcignął prócz tego wszystkie inne, a aby dać wyobrażenie, jak prędko wzrasta, wystarcza powiedzieć, że 35 ctm. wody przybyło od rana, a wielu, którzy przed południem jeszcze mogli wyjść z domu i po ławkach nad wodą rzuconych zaułkami przedostać się do śródmieścia, teraz już napowrót drogą lądową (!) wrócić niemogą.

— **Tägliche Rundschau,** dziennik berliński, wobec pogłosek, iż Kraszewski zostanie wkrótce ułaskawiony, pisze: Ten akt łaski mógłby nastąpić wówczas, gdyby Kraszewski sam o to prosił i w odnośnem podaniu nie tylko wyznał swą winę, ale także wyraził głęboki żal. Dotąd Kraszewski tego nie uczynił. Obstaje raczej przy tem, że jest niewinny, a na rady swych krewnych nie chce się zgodzić. Stan zdrowia jego, mimo podeszłego wieku, jest dobry. Spaceruje on codzień kilka godzin po podwórzu swej cytadeli. Obecnie pracuje on nad większą nowellą, która po uwolnieniu go ma wyjść w polskiem i francuskiem wydaniu. Nie wolno mu jednak swych dzieł literackich przesyłać bez kontroli swemu nakładcy.

— **Aresztowani Rosyanie.** *Tiroler Boten* otrzymują wiadomość z Bregencyi, że w d. 12 b. m. żandarm i dwaj członkowie straży skarbowej odebrali na granicy szwajcarskiej pod St. Margarethe dwóch rosyjskich zbiegów, których aresztowano w Genewie i eskortowano przez czterech strzelców krajowych do Austryi. Rosyanie młodzi i eleganccy obwinieni są o udział w kradzieży popełnionej na szkodę petersburskiego banku państwa. Nazwiska ich: Szablosky i Wenckiewicz. Pierwsz

zatrzymania się mają być odtransportowani do granicy rosyjskiej.

— **Wczesna zima w Alpach.** Donoszą z Szwajcaryi: Gdy stopniał śnieg, który spadł we wrześniu w Alpach, spodziewano się dłuższej ciepłej jesieni. Nadzieja ta zawiodła, gdyż znów Alpy pokryte są śniegiem i górale zmuszeni są z bydłem swem schodzić w doliny. Gospodarzom jest to bardzo nie na rękę, gdyż ceny siana są bardzo wysokie, a ceny bydła niskie, dlatego chciałby każdy przezimować bydło.

Repertuar teatru krakowskiego.

W sobotę 24go: Po raz pierwszy *Babunia*, komedya w 4 aktach, E. Cadol, z francuskiego przełożył Jan Arwin.

W niedzielę 25go: *Ogniem i Mieczem*, obraz dramatyczny w 6 odsłonach, podług powieści H. Sienkiewicza, przerobił B. Pobóg.

Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godziny 11ej do 4ej prócz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 15 cent., w dnie powszednie 30 centów.

Muzeum Narodowe (w Sukiennicach) otwarte jest codziennie od godziny 11ej do 3ej popołudniu z wyjątkiem poniedziałków, za opłatą wejścia 20 cent. w dzień zwykły: w niedziele i święta po 10 cent. od osoby.

Groby królewskie i skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dni powszednie o godzinie 10ej w niedziele i święta o godzinie ½12.

Groby zasłużonych (w krypcie na Skałce), Grób Skargi (u św. Piotra), oraz Skarbiec kościoła N. P. Maryi, oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystyi.

Gabinet Archeologiczny Uniwersytetu Jagiellońskiego. *(Collegium majus)* zwiedzać można codziennie od godziny 12ej do 1ej — prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich bezpłatnie.

Muzeum XX. Czartoryskich otwarte dla zwiedzających we wtorki, czwartki i soboty od 10—12, o ile w te dnie nie przypadają święta.

Muzeum Techniczno-Przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od godziny 10ej do 6ej.—Wstęp 20 ct. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatny.

— D. 21go października pogoda; term. od 6·6 spadł wieczorem na 0·4 C. Barometr zaczyna opadać; o godzinie 7ej rano d. 22go stan jego był 737·6 millim., term. —3·0 C. — Wiatr północny.

— W piątek d. 23go października: ś. Jana Kapistrana w.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Niestrudzony w pracach mistrz Matejko w czasie letniego pobytu na wsi w Krzesławicach, wykończył trzy mniejszych rozmiarów, historyczne obrazy:

1) „Bohdan Chmielnicki z ordą i chanem tatarskim pod Lwowem wobec wizyi śgo Jana z Dukli.“ Treść obrazu oparta na historycznem zdarzeniu, gdy Chmielnicki wraz z chanem chcąc zająć Lwów, nagle ujrzeli wysoko w powietrzu postać św. Jana z Dukli, a przejęci cudownem zjawiskiem, odstąpili od Lwowa, nie uczyniwszy miastu żadnego uszczerbku. Zdarzenie to w swoim czasie było tak prawdziwe i rozgłośne, że miasto Lwów na pamiątkę tego wypadku, ofiarowało św. Janowi z Dukli srebrne wotum, które dotychczas u Bernardynów we Lwowie przechowuje się. Obraz więc przedstawia widok Lwowa, od strony Halicza, najwierniej według ówczesnych topograficznych prac wykonany; Chmielnicki i chan, siedząc na koniach w otoczeniu, za miastem, są przedstawieni pod wpływem tegoż zjawiska, na dole gra teorbanista z kozackiego orszaku; w górze w obłokach św. Jan z Dukli, zbawca miasta, na prawo ogromne drzewo.

2) Szkic historyczny też, mniejszych rozmiarów, przedstawia Kościuszkę na koniu w otoczeniu kosynierów, pod Racławicami; szkic ten posłuży do wykończenia obrazu w wielkich rozmiarach.

3) Szkic historyczny pod nazwą „Jasna Góra“ stanowić będzie trylogium na tle dziejów Częstochowy, a zakończy się przysięgą Jana Kazimierza, wykonaną uroczystym obrządkiem we Lwowie, w której król nasz zobowiązuje się w imieniu kraju uwolnić lud nasz z poddaństwa, pod opieką Matki Boskiej, którą za Królową i opiekunkę Polski ogłasza.

Wczorajszy wieczorek dramatyczny p. Gustawa Fiszera, który się odbył po raz pierwszy w teatrze szczelnie zapełnionym, bardzo miłe u wszystkich obecnych pozostawił wrażenie. Trzeba być rzeczywiście niepospolitym psychologiem, aby oddać dokładnie i z taką prawdą owe, rzec można, kameleonowe zmiany barw charakterów i postaci, tak, że się zdaje, iż za każdym razem inna osoba wychodzi na scenę. P. Fiszer w przedstawieniu swem, złożonem z 7 części, umiał stopniowo potęgować efekt, tak, że część ostatnia: „Pan Silberstein wybiera się z żoną na spacer“ dosiągnęła zenitu humoru i najgrzmotniejsze też wywołała oklaski. A wśród tego jakież to wyborne przedstawił artysta postacie, jak: „Kapitan Kiryłłow,“ „Pan Żeniaczkiewicz,“ i „Babcia Perlmutter.“ Spodziewać się należy, że to wystąpienie p. Fiszera nie będzie ostatniem.

Ministeryum francuskie zamianowało dyrektorem „Komedyi francuskiej,“ w miejsce zmarłego nieodżałowanego p. Pèrin, p. Juliusza Clarétie, słynnego powieściopisarza i autora *Księcia Zilah.*

Bogiem a prawdą, powieść z ostatnich czasów, **wydanie drugie,** przejrzane i poprawione przez autora, (8° 226 str.) jest do nabycia za **1** złr. **50** cent., pocztą opłatnie (należytość za przekazem) **1** złr. **65** cent. w Administracyi *Czasu* w Krakowie i we wszystkich księgarniach. Główny skład w księgarni Gebethnera i Spółki w Krakowie.

Dzieła Luc. Siemienskiego w 10 sporych tomach, wydanie warszawskie, są do nabycia w Administracyi *Czasu* w Krakowie za bardzo przystępną cenę, a mianowicie nieoprawne za **12** złr., oprawne za **15** złr.

Dochód z rozprzedaży przeznaczony jest dla wdowy po zasłużonym pisarzu.

Od Administracyi „Czasu.“

Dla biednej polskiej wdowy złożyli M. K. 1 złr. 50 cet., M. F. 50 cnt.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Czytamy w *Słowie*: Z Banku Polskiego. Minister finansów zawiadomił p. o. prezesa Banku polskiego, że z pomiędzy przedstawionych przez niego dwunastu kandydatów na członków komitetu dyskontowo-pożyczkowego, najwyżej zatwierdzeni zostali pp. Brun Stanisław, Jantzen Edward, Lande Michał, Meyer Herman, Kronenberg Stanisław, Starkman Ludwik, Werner Bronisław, Wołowski Stanisław. Z ułożonej zatem początkowo listy, pozostaje ośmiu członków, to jest taka sama cyfra, z jakiej składa się komitet dyskontowy w Petersburgu. Komitet warszawski rozpocznie zaraz swoją działalność, gdyż i wydział dyskontowo pożyczkowy został już utworzony i niezwłocznie przystąpi do dyskontowania weksli i udzielania pożyczek na zastawy towarów i papierów publicznych już podług zasad ustawy obowiązującej Bank Państwa, jego kantory i oddziały. Z innych postanowień nowo-organizującej się instytucyi mamy do zaznaczenia, że wydział prawny Banku Polskiego przeciw niepewnym płatnikom, mającym wielkie kredyta wekslowe, wystąpił już z akcyą sądową o pozwolenie zapisania odpowiednich ostrzeżeń na nieruchomościach, do takich dłużników należących.

Kolej Karola Ludwika. Od 1 do 10 paździer. b. r. było przychodu na linii Lwów-Kraków 150.814 złr. 83 cnt., na linii Lwów-Brody-Podwołoczyska 50.121 złr. 39 cnt., na kolei lokalnej Jarosław-Sokal w sumie 6.426 złr. 40 cnt., ogółem 207.362 złr. 62 ct. W tym samym okresie roku zeszłego było przychodu na pierwszej linii 225.293 złr. 13 cnt., na drugiej 73.172 złr. 21 cnt, na kolei lokalnej Jarosław-Sokal 6.008 złr. 33 ct., ogółem 304.473 złr. 67 ct. Od 1 stycznia zaś do 30 września bież. roku wynosił przychód na linii Lwów-Kraków 4,613,216 złr. 65 ct. na linii Lwów-Brody-Podwołoczyska 1,328,154 złr. 38 ct., na kolei lokalnej Jarosław-Sokal 115,431 złr. 45 ct., ogółem 6,656,802 złr. 48 ct., a w tym samym okresie roku zeszłego na pierwszej linii 5,612,070 złr. 20 ct., na drugiej 1,382,593 złr. 37 ct, a na kolei lokalnej Jarosław-Sokal 41,912 złr. 22 ct *), ogółem zaś 7,036,575 złr. 79 ct. — Razem w roku 1885 na przestrzeni kolei Kraków-Lwów 4,764,031 złr. 48 c., na kolei Lwów-Brody-Podwołoczyska 1,378,275 złr. 77 cent., na kolei Jarosław-Sokal 121,857 złr. 85 cent W roku 1884 na kolei Kraków-Lwów 5,837,363 złr. 33 centów, na kolei Lwów-Brody-Podwołoczyska 1,455,765 złr. 58 cent., na kolei Jarosław-Sokal 47,920 złr. 55 centów.

*) Za czas od 6 lipca do 9go września 1884 r.

Artykuły w dziale „Nadesłane“ nie pochodzą od Redakcyi.

NADESŁANE.

Fałszowany czarny jedwab. Należy spalić małą próbkę materyi, która ma być kupioną, a w danym razie fałszerstwo wyjdzie natychmiast na jaw: prawdziwy, czysto farbowany jedwab natychmiast się skręca, wkrótce gaśnie i zostawia mało popiołu całkiem jasnobrunatnej barwy — fałszowany jedwab (który łatwo tłuścieje i łamie się), pali się dalej powoli, mianowicie tlą się dalej nitki (jeżeli wiele farby naciągły) i jedwab pozostawia ciemnobrunatny popiół, który nie skręca się, jak przy prawdziwym jedwabiu, lecz się łamie. Jeżeli zgnieciemy popiół prawdziwego jedwabiu, to sproszkuje się, co nie następuje przy fałszowanym jedwabiu. Skład fabryczny materyj jedwabnych **G. Henneberg** (król. nadworny dostawca) w **Zurychu** rozsyła chętnie próbki pięknych prawdziwych materyj jedwabnych każdemu i dostarcza pojedyncze suknie i całe sztuki opłatnie z cłem do domu, bez policzenia cła. — Porto od listu do Szwajcaryi kosztuje 10 centów. (215-5-6)

NADESŁANE. (2699-2-12)

Liebig

wyciąg mięsny

Tylko prawdziwy, jeżeli każdy słoik ma podpis J. v. Liebig

wyciśnięty niebieską barwą.

NADESŁANE. (2602-4 4)

Zwracamy uwagę na inserat: **Wielkie Magazyny du Printemps w Paryżu.**

Ostatnie wiadomości.

Arsyksiążę Rudolf ma niebawem odwiedzić króla rumuńskiego w jego rezydencyi.

Ambasador rzeczypospolitej francuskiej baron Courcel udał się onegdaj do Friedrichsruhe do ks Bismarka. Z Paryżu zaprzeczają wiadomości, jakoby p. Wadington miał być odwołany z Londynu.

Zajścia na półwyspie bałkańskim.

Lord Salisbury oświadczył wobec pewnego dyplomaty, że Anglia nic a nic nie będzie miała przeciw powiększeniu się Serbii, jeżeliby Austrya postawiła podobny wniosek. Traktatowe mocarstwa dlatego pozostawiły Austryi zajęcie Bośni i Hercegowiny, aby ona we wszelkich tamtejszych sprawach brała inicyatywę. Mocarstwa zachodnie mniej bezpośrednio są interesowane — Austryi niejako przeznaczeniem uwolnić te mocarstwa od bezpośredniej interwencyi. Anglia poprze wnioski Austryi, dotyczące Serbii.

Telegramy.

Konstantynopol 22 października. Okólnik Porty do mocarstw proponuje zebranie konferencyi w Konstantynopolu, która wyłącznie zajmować się ma kwestyą wschodniej Rumelii. Reprezentant Bułgaryi oświadczył wczoraj ambasadorom, że król serbski nietylko odrzucił specyalną misyę ks. bułgarskiego, ale że nawet wysłał wojska na granicę bułgarską. Reprezentant bułgarski dodał, że mocarstwa wiedzą, iż książę postanowił zastosować się do ich decyzyj. To samo powtórzył reprezentant bułgarski Porcie.

Zofia 22 października. Rząd wręczył ciału dyplomatycznemu odpis wystosowanej do Serbii noty. Podług tej noty agitacye serbskich urzędników granicznych trwają ciągle, ajenci serbscy podburzają ludność bułgarską do rewolucyi i do wniesienia petycyi o aneksyę z Serbią, przyrzekając, że armia serbska zaraz wkroczy, że przez 5 lat Bułgarowie wolni będą od płacenia podatku i pełnienia służby wojskowej i że otrzymają nagrody pieniężne. Rząd serbski nie odpowiedział jeszcze na tę notę.

Nisz 22 października (pryw.). Podług wiadomości, nadchodzących z Bułgaryi, powszechnie tam powątpiewają, aby Bułgarowie istotnie Rumelię opuścili. Część tylko armii bułgarskiej ustępuje z Rumelii, a druga część ma tam pozostać.

Belgrad 22 października (pryw.). Ze sfer wiarogodnych zapewniają mnie, że wskutek ponownych usiłowań dyplomacyi niemieckiej akcya serbska została wstrzymaną. Serbia ma otrzymać terytoryalną kompensatę.

Ateny 22 października. Delyannis zamierza emisyę patryotycznej pożyczki. Kolonie greckie ofiarują na wypadek wojny znaczne sumy. Reprezentanci mocarstw poczynią dziś znowu rządowi greckiemu przedstawienia.

Ateny 22 października. Ajencya Havasa donosi: Przemowa ministra wojny do ochotników spartańskich była bardzo wojenną. Dzienniki utrzymują, że Grecya w chwili rozbrojenia się zażąda rękojmi, że rząd bułgarski nie ponowi swych zabiegów tudzież wynagrodzenia za wydatki na cele wojenne poniesione.

Bukareszt 22go października (pryw.). Dziś przepływał około Giurgewo okręt bułgarski ze 156 końmi i 8 działami ku Palance; wkrótce uda się za tym okrętem 2000 żołnierzy z Ruszczuku rzekomo celem wzmocnienia Widdynia.

Bruksela 22 października (pryw.). Petersburski korespondent *Independance belge* donosi, że partya Karadżodżewicza agituje namiętnie w Serbii, aby królowi Milanowi utrudnić sytuacyę. — Rewolucya w Serbii musi wybuchnąć, jeśli mocarstwa przeszkadzać będą królowi w przekroczeniu granicy serbskiej.

Moskwa 22 paźdz. *Gazeta Moskiewska* omawiając artykuł *Fremdenblattu* w sprawie zajść na półwyspie bałkańskim, zaznacza z całą stanowczością, że zajścia w Filipopolu dokonały się bez woli Rosyi.

Telegramy własne „Czasu.“

Wadowice 22 października. Pod przewodnictwem prezesa Rady powiatowej p. Władysława Hallera, odbył się dziś wybór członka Rady nadzorczej Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń od ognia. Członkiem rady nadzorczej został wybrany p. Aleksander Gostkowski z Tomic.

Wiedeń 22 października. *N. Fr. Presse* pisze: Utrzymują, że ogólne potrzeby, jakie rząd wspólny przedłoży delegacyom, przekroczą tylko o 120.000 złr. uchwalony na rok bieżący budżet. Mimo to wstawioną jest podobno w preliminarz suma na udzielenie dodatku do pensyi oficerów od kapitana IIgiej klasy na dół, a suma ta dość znaczna ma znaleść kompensatę wskutek zniżenia pewnych pozycyj w wydatkach nadzwyczajnych.

Wiedeń 22 października. Prezydent sądu obwodowego w Nowym Sączu Leonard Jarosch, otrzymał z okazyi przeniesienia go na własne żądanie w stan spoczynku, w uznaniu długoletniej, wiernej i znakomitej swej działalności order korony żelaznej III klasy z uwolnieniem od taksy.

Wiedeń 22 października. Delegowani z prawicy odbyli wczoraj konferencyę i postanowili wybrać Falkenhayna prezydentem, a Chlumeckiego wiceprezydentem delegacyi.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 22 października. Austryacka delegacya wybrała na 57 głosujących 56 głosami hr. Falkenhayna przewodniczącym, który dziękuje za zaufanie, prosi o skuteczne poparcie i zaznacza, że staraniem delegacyi będzie zezwolić na te środki, które dla wojska i marynarki są niezbędne. — O jednej tylko rzeczy obecnie zapominać nie możemy, mianowicie o zewsząd występującej i głęboko uczutej potrzebie spokojnego i pokojowego rozwoju; lecz tam tylko, gdzie się zjednoczą siła, mądrość i przezorność, może być pokój zapewnionym. Przewodniczący kończy wzniesieniem okrzyku na cześć Cesarza, który zgromadzenie po trzykroć z entuzyazmem powtarza.

Wiceprezesem delegacyi został wybrany Chlumecky.

Rząd przedkłada wspólny budżet na rok 1886. Ogólne potrzeby wynoszą 119 milionów złr., a w tej sumie preliminowano na wojsko i marynarkę 113 milionów złr. Nadwyżka ceł preliminowaną jest na 25·9 miliona. Austrya ma pokryć sumę 62 miliony, Węgry 26·6 miliona.

Budżet bośniacki wykazuje wobec wydatków 8·4 miliona, nadwyżkę dochodów w kwocie 41.364 złr. Potrzeby nadzwyczajne dla wojska w prowincyach okupowanych wynoszą 5·9 miliona złr.

Przewodniczący zawiadamia, iż Cesarz przyjmie delegacyę w sobotę o godzinie 1 po południu.

Berlin 22 października. *Reichsanzeig r* ogłosił notę niemiecką, wystosowaną do rządu hiszpańskiego z daty Friedrichsruhe dnia 1 b. m. Nota ta rozwodzi się szczegółowo nad pretensyami Hiszpanii i oświadcza, że Niemcy nie mogą przyznać, iż Karoliny i grupa wysp Pelew były już przed tegoroczną okupacyą częścią terytoryum hiszpańskiego. Nad kwestyą pierwszeństwa okupacyi wyspy Yap zastanowi się rząd niemiecki bezstronnie na podstawie faktów, skoro nadejdzie urzędowy raport niemieckich oficerów floty. Nota ta wyraża nadzieję osiągnięcia porozumienia, skoro Hiszpania zgodziła się na zaproponowane przez Niemcy pośrednictwo Papieża, a Papież wyraził gotowość przyjęcia roli pośrednika.

Paryż 22 października, Depesza Courcyego potwierdza wiadomość, że w prowincyi Kuangtri wymordowano znów chrześcian.

Madryt 22 października. Dzienniki tutejsze donoszą, że Karliści organizują się militarnie, aby z nadarzającej się ewentualnie sposobności mogli skorzystać.

Madryt 22 października. Król cierpiał na silne zakatarzenie, które już ustąpiło. Król zamierza udać się na dłuższy czas do zamku Pordo.

Bukareszt 22 października. Nowo zamianowany poseł francuski Coutouly wręczył królowi pismo uwierzytelniające, zapewniając króla o niezłomnej przyjaźni Francyi względem Rumunii. — Król odpowiedział w bardzo sympatycznych słowach. To sympatyczne wzajemne przemówienie sprawiło, podług doniesienia ajencyi Havasa, wszędzie bardzo dobre wrażenie. Wnoszą ztąd o zawiązaniu przyjaznych z Francyą stosunków także na polu ekonomicznem.

Petersburg 22 października. Rodzina cesarska przybyła do Gatczyny.

Moskwa 22 października. Wczoraj w nocy wybuchł tu pożar, 7 osób straciło życie, a 4 osoby są ciężko ranne.

Kopenhaga 22 października. Kiedy prezes ministrów Estrup wracał wczoraj popołudniu do mieszkania, strzelił do niego w bramie pewien młody typograf dwa razy z rewolweru. Strzały chybiły a sprawcę zamachu zaraz aresztowano.

Kursa. Wiedeń 22 października 2 godz. 30 m. popoł. — Renta papier. 81·90.— 5%. — Renta papier. nieopodat. 98 30. — Renta srebr. 82·30 — Renta złota 108 60. 4% Renta złota węg. 97 95. Losy z r. 1860 139·75. — Akcye Banku Austr. Węg. 861·— — Akcye kredyt. 282·90. — Londyn 125·10. — Napoleony 9·95— — Lombardy 130 40 Losy roku 1864 169·50 — Akcye Kolei Karola Ludwika 220·75. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieck. 226 25 — Akcye kolei węg.-półn.-wsch. 172·50. — Obligacye indemn. galicyjs. 101·50.— Losy prem. węgiersk. 117·50 — Akcye Kolei Koszycko-Bogum. 146·75. — Akcye kolei półn.-zach. austr. 165·25. — 6% Listy zast. hipot. 101·75 — 6% Listy zastaw. galic. Zakładu kredyt. Ziemsk. l. A. 100·—.— Akcye kolei Siedmiogr. 180 25 — Marki 61·50 — Ruble 123·25. —Dukaty 5·93— —

Usposobienie giełdy: stałe.

Berlin 22 go paźdz. — Banknoty austryackie —. —. — Krótki Wiedeń — ·—. — Krótka Warszawa —·—. — Banknoty rosyjs. 199·25. — 5% Listy zast. Polskie —·—. — 4% Listy Likwida. Polskie —·—. — Akcye kolei Karola Ludwika — ·—. — Akcye austr. kredytowe — ·—.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA

Antoni Kłobukowski.

Pociągi na kolejach żelaznych.

Odchodzą z Krakowa:

do Lwowa:	osobow.	pospiesz.	mieszan.	kuryerski
Kraków odjazd	10·46 rano	9·13 wiecz.	10·57 wie.	7·59 rano
Lwów przyjazd	9·07 wie.	5·16 rano	11·13 rano	3·38 pop.

Do Tarnowa i Rzeszowa lokalny:

Kraków odjazd 6·12 rano } Tarnów przyjazd 9·07 rano; Rzeszów „ 12·35 pop.

Do Wieliczki { Kraków odj. 11·15 przed p. 11·24 w n. / Wieliczka przyj. 11·59 przed p. 12·10 w n.

Do Wiednia: osobowy 5·40 r. i 3·— pop. — pospieszny 6·55 rano — mieszany 9·30 rano i 6.— popo. — kuryerski 9.35 wieczór.

Przychodzą do Krakowa

ze Lwowa:	osobow.	mieszan.	pospiesz.	kuryerski
Lwów odjazd	3·45 rano	4·30 pop.	10·26 w noc.	2·5 pop.
Kraków przyj.	2·33 pop.	5·10 rano	6·48 rano	9·38 wie.

Z Rzeszowa lokalny:

Rzeszów odjazd 2·35 popoł. Kraków przyjazd 8·20 wiecz.

Z Wieliczki: { Wieliczka odjazd 6·55 wiecz. 5·46 rano / Kraków przyjazd 7·35 wiecz. 6·31 rano

Z Wiednia	osobow.	pospiesz.	mieszan.	kuryerski
Wiedeń odjazd	8·20 rano	11·10 rano	2·25 pop.	10·15 wie.
Kraków przyjazd	9·50 wie.	8·30 wie.	7·22 rano	7·26 rano

Z Wiednia	osobowy	mieszany
Wiedeń odjazd	8·25 wiecz.	9·30 wieczór
Kraków przyjazd	9·45 rano	5·27 popołudniu

Z Prus: o godzinie 3·15 popoł. mieszany; o godzinie 8·30 wieczór pospieszny i o godz. 9·50 wiecz. osob.

Z Warszawy: o godz. 9·45 rano osobowy i o godz. 5·27 popołudniu mieszany.

Uwaga. Godziny przybycia i odjazdu pociągów na kolei galicyjskiej obliczone podług zegaru peszteńskiego (różnica od krakowskiego 4 minuty); zaś na kolei cesarza Ferdynanda według zegaru pragskiego (o 22 minut później od krakowskiego.)

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 22 Października.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	123 —	124 —
Marki niemieckie	61 35	62 --
Dukat ważny	5 88	9 96
20-to frankówka ważna	9 92	10 —
Imperyał ważny	10 22	10 32
Rubel srebrny obrączkowy	1 56	1 66
Obligi. Za 100 złr. wart. imien. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	81 35	82 25
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	101 —	102 —
6% galicyj. pożyczka krajowa	102 --	— —
4½% „ „ „	90 50	91 50
5% Oblig. komunalne galicyj. Banku krajowego	96 50	97 50
4% Listy likwid. Król. Polskiego za 100 rub. im. w. oprócz kup. bież. w rubl. i kop.	88 50	89 60
Listy zastawne i dłużne. Za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4½% Listy zast. gal. Banku krajowego	91 —	92 --
4% „ „ „ Tow. kred. ziem. we Lwowie	90 —	91 50
4% „ „ „ „ „ „ 41 let.	87 25	88 50
5% „ „ „ „ „ „	98 75	99 75
6% „ „ „ Banku Hipot. „	101 50	102 25
5% „ „ „ „ „ „ prem.	98 75	99 50
5% „ „ „ „ „ „ 40 let.	96 --	97 —
5½% „ „ Zak. kre. zie. w Krakowie 36 let.	97 50	99 —
6% „ „ „ „ „ „ 36 let.	99 25	100 25
6% „ „ „ „ „ „ 18 let.	99 25	100 25
7% „ dłużne „ „ „ „ 20 let.	100 —	101 50
6% „ „ „ „ włość. we Lwowie	56 50	58 50
5% „ „ „ „ „ „ „	51 —	54 —
5% „ zast. Tow. kred. ziem. Król. Pol. z r. 1869 Lit. A za 100 rub. im. w. op. kup. b. w rub. i kop.	96 50	97 75
Akcye kolejowe i bankowe. Za sztukę oprócz kuponu bieżącego.		
Akcye kolei Karola Ludwika . . . po 210 złr.	218 —	220 —
„ „ Lwowsko-Czerniow. . . po 200 złr.	225 —	227 —
„ gal. Banku Hipot. we Lwowie po 200 złr.	273 —	276 —
Ban. gal. d. h. i p. w Krakowie po 200 złr.	— —	— —

Losy. Za sztukę.	płacą	żądają
Losy miasta Krakowa	18 --	19 —
„ „ Stanisławowa	23 75	25 —
„ Tow. austr. czerwonego Krzyża	13 75	14 50
„ „ węgier. „ „	8 75	9 25
Wiedeń 21 Paździer		
Obligi długu państwa.		
4²/₅% Renta papierowa	81 60	81 75
4²/₅% „ srebrna	82 15	82 35
4% „ złota	108 50	108 70
3⁸/₁₀% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	127 —	127 50
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	139 50	140 —
4% „ „ 1860 „ 100 „	139 50	140 —
„ „ 1864 „ 100 „	169 25	169 75
„ „ 1864 „ 50 „	167 50	168 50
Losy Como-Renten za sztukę	43 —	45 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie . . . . . 10% podat.	107 50	— —
Bukowińskie . . . . „ „	102 50	103 50
Galicyjskie . . . . . „ „	101 50	102 —
Morawskie . . . . . „ „	105 25	— —
Niższo-austryackie . . „ „	107 50	108 25
Wyższo-austryackie . . „ „	105 —	— —
Szląskie . . . . . „ „	104 —	— —
Styryjskie . . . . . „ „	104 50	105 50
Siedmiogrodzkie . . . 7% „	101 50	102 10
Węgierskie . . . . . „ „	102 40	103 —
Węgier. z klauz. 1867 . „ „	101 50	102 25
5% Oblig. poż. kolejo. węgierska	148 —	148 50
6% Renta węgierska złota	97 60	97 75
4½% Obli. „ „ (za Ostbahn).	108 —	109 —
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	97 —	97 50
Boden-Credit austryacki . . 80 „	221 —	221 25
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	281 70	282 --
„ Bank węgierski . 200 „	284 50	284 75
Depositen-Bank . . . . . 200 „	190 --	191 —
Escompt Gesell. niż. austr. . 500 „	553 —	557 —
Gal. Banku dla Hand. Prz. 200 „	— —	— —

	płacą	żądają
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 „	857 —	859 —
Unionbank . . . . . 100 „	76 25	76 75
Verkehrsbank ogólny . . . 140 „	144 —	144 50
Wied. Bankverein . . . . 100 „	100 75	101 25
Akcye kolei.		
Albrechta . . . . . 200 złr. bez%	-- —	— --
Alföld-Fiume . . . . 200 „ 5%	181 —	181 50
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	445 —	446 --
Elżbiety . . . . . 210 „ „	239 75	240 25
Linz-Budweis . . . . 200 „ „	210 75	211 25
Salzburg-Tyrol . . . 200 „ „	202 50	203 —
Ferdynanda Nordbahn . 1050 „ „	2281	2286
Franciszka Józefa . . 200 „ „	210 50	211 —
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	219 —	219 50
Koszycko-Oderberg . . 200 „ 4%	146 25	146 75
Lwowsko-Czern.-Jassy . 200 „ 5%	224 75	225 25
Nordwest austr. . . . 200 „ „	164 75	165 25
„ „ Lit. B. 200 „ „	140 —	140 50
Rudolfa . . . . . 200 „ „	185 25	185 75
Siedmiogrodzka I . . 200 „ „	180 --	180 75
Staats-Eisenb. Gesell. . 200 „ „	275 25	275 75
Südbahn (Lombardy) . 200 „ „	129 —	129 75
Theisbahn (Cisańska) . 200 „ „	250 75	251 25
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	171 75	172 —
„ Nord-Ost . . . 200 „ „	172 50	173 —
„ Westb. . . . . 200 „ „	164 --	164 50
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	53 —	57 —
4½% Boden Credit allg. złotem pła.	125 40	125 80
4½% „ „ „ papier 50 lat	99 80	100 25
3% prem. Bod. Cred. allg.	98 —	98 50
6% Zakł. kred. krakowskiego 18 lat	99 —	99 75
7% Listy dłużne „ „ „ 20 lat	101 —	— —
6% Zakła. kredyt. krak. „ 36 lat	99 75	100 —
5½% „ „ srebr. 36 lat	— —	— —
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	91 25	91 50
5% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	98 90	99 30
5% „ „ „ „ nowe 37 lat	98 90	99 30
4% „ „ „ „ nowe 41 lat	88 50	89 —
4½% „ Banku krajo . . 51 lat	91 75	92 25
6% „ Bank Hipot. wow.	101 50	102 —
5% „ „ „ „ prem. . .	98 50	99 —
5% „ „ „ „ . 40 lat	96 —	97 —

	płacą	żądają
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	101 90	102 30
5% Szląsko aust. Bod.-Credit-Anstalt	101 50	102 50
5½% Węg. Insty. Bod.-Credit . . .	101 75	102 75
4% „ Bank Hip. prem. . . .	100 50	101 —
Priorytety kolei.		
Albrechta. . . . . 300 złr. 5%	98 50	99 —
Alföld-Fiume . . . . 200 „ „	98 75	99 25
„ „ Em. 1874 . 200 „ „	— --	— —
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	121 —	— —
Elżbiety za 200 Mrk. op.	115 —	115 75
„ za 200 Mrk. nie op.	122 —	122 50
Ferdyn.-Nordb. m. kon. . 4½%	106 —	107 —
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	110 50	111 —
„ poż. 1876 r. . . 100 złr. 5%	104 75	105 25
Franc. Józefa Em. 1884 . . 4½%	92 10	92 60
Gal.-Karol.-Lud. 1881 . 300 „ „	100 50	101 50
„ Jarosław 300 „ „	100 —	100 25
Koszycko-Oderb. . 200 „ 5%	99 10	99 60
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½%	82 --	82 50
„ II „ 1867 300 „ 5%	— —	— —
„ III „ 1868 300 „ „	— —	— —
„ IV „ 1872 300 „ „	— —	— —
Nordwestb. austr. . . . 200 „ „	103 20	103 70
„ „ Lit. B. . 200 „ „	102 25	102 75
„ „ Em. 1874 200 m. „	129 —	— —
Rudolfa z 1884 r. . . . 100 złr. „	119 75	120 —
„ Salzkam. gut. zł. 200 m. „	87 80	88 30
Siedmiogrodzkiej I . . 200 złr. „	97 50	98 25
Staatseisenbahn . . . 500 fr. 3%	198 —	198 50
Südbahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	152 50	153 —
„ . 200 złr. 5%	128 25	129 —
Theissb.-Gesell. . . . 1000 „ „	107 50	— —
Węg. gal. Łupkow. . . 200 „ „	99 20	99 80
„ „ II Em. 200 „ „	97 50	98 25
„ Nordest . . . . 300 „ „	97 —	97 50
„ „ złotem . . 200 „ „	131 —	— —
„ Westbahn . . . . 200 „ „	98 --	99 —
„ „ Em. 1874 200 „ „	— —	— —
Losy.		
5% Donau Regul. . . . . złr. 100	115 75	116 25
Premiowe Wiedeńskie . . „ 100	123 50	124 --
„ Węgierskie . . „ 100	117 40	117 80
3% „ Tureckie . . . fr. 400	18 —	18 25

Koncerta w porze zimowej w sali Ogrodu Strzeleckiego.

Niniejszem mam zaszczyt oznajmić P. T. Publiczności, oraz Szanownym Członkom Sowarzystwa Strzeleckiego, iż począwszy od dnia 25 b. m. w każdą niedzielę i święto odbywać się będą w sali ogrodu Tow. Strzeleckiego koncerta muzyki wojskowej.

Początek o godzinie 3½ popołudniu, koniec o godz. 10 wieczór. — Wstęp od ososy 20 cent., bilet familijny 60 cent.

Równocześnie mam zaszczyt oznajmić Szan. Publiczności, że ceny tak potraw, jakoteż i napoi zostały znacznie zniżone.

Dziękując za dotychczasowe względy, mam zaszczyt i na przyszłość polecić się łaskawym względom Szan. Publiczności.

Z wysokim poważaniem
(2744-1-3) **P. Purzycki.**

Rutynowany zecer

znajdzie umieszczenie od dnia 1 stycznia 1886 roku jako zarządca drukarni.

Zgłoszenia listowne wraz z warunkami przyjmuje się od dnia 1go listopada b. r. pod adresem: **Guttenberg 752 poste restante Kraków.** (2736)

EKONOM

kawaler, liczący 26 lat, który ukończył szkołę rolniczą w Kocobendzu pod Cieszynem z celującym postępem i już był przez kilka lat czynnym we wzorowych gospodarstwach w Szląsku austr., pruskim i Galicyi, mogący się wykazać chlubnemi świadectwami i władający językiem polskim, poszukuje odpowiedniej posady. — Bliższa wiadomość pod lit. *H. K.* poste restante Cieszyn, Szląsk austr. (2741-1-2)

Interesa

wymagające wysokiej protekcyi i stosunków w Wiedniu, przyspiesza i załatwia zaakredytowana osobistość. Adres: *S. J. Charles*, V., Rüdigerstrasse Nr. 11, Wien.

Korespondencya po polsku i w innych językach. (2742-1-3)

PARYŻ.

WIELKIE MAGAZYNY MOD

PRINTEMPS

Można żądać

WSPANIAŁEGO ALBUMU ILLUSTROWANEGO, *zawierającego* **498 rycin** *nowych modeli ubiorów na porę zimową.*

Przesyłka **bezpłatnie** *i* **franko** *na żądanie zafrankowane do:*

PP. JULES JALUZOT i Co. w PARYZU.

Wysyłają się również *franko* **próbki wszelkich materyj,** których kolosalne zapasy zawierają magazyny *PRINTEMPS.* (2601-4-4)

Wysyłki do wszystkich krajów na kuli ziemskiej.

Dr. Michał Kaufmann,

lekarz zdrojowy w Marienbadzie,

ordynuje przez przeciąg pory zimowej na Stradomiu pod Nr. 9 od godz. 2 do 4 popołudniu. Choroby stawów, mięśni i nerwów, jakoteż otyłość leczy za pomocą mięsienia **(Massage)** według najnowszej metody. (2720-2-10)

Weyla stołek kąpielowy do opalania

jest najpraktyczniejszym przyrządem kąpielowym. Bez trudu i kosztów ciepła kąpiel. 3000 sztuk w użyciu. Obszerne cenniki darmo. (2313 21-)

L. Weyl, właściciel c. k. przywileju w **Wiedniu,** I., Wallfischgasse Nr. 8. — Wanny, przyrządy natryskowe, klozety, chłodniki, także na miesięczne spłaty.

Materye na męzkie i damskie **suknie**

tylko z trwałej wełny owczej dla mężczyzny średniego wzrostu

3.10 metr. na jeden ubiór	złr. 4.96	z dobrej wełny owczej
„	„ 8.—	z lepszej „ „
„	„ 10.—	z cienkiej „ „
„	„ 12.40	z najlepszej „ „

Peruwiany z bardzo dobrej wełny owczej, w najmodniejszych barwach, nowość na **suknie damskie metr 2 złr. 20 c. i 2 złr. 40 c.**

Osarny futrzany palmerston trykot, **czysta wełna owcza na damskie** paletoty zimowe **metr 4 złr., pakiak na płaszcze** deszczowe damskie i **suknie.**

Pledy odróżne sztuka złr. 4, 5, 8 do 12. Bardzo piękne ubrania, materye na spodnie, zarzutki, surduty, płaszcze deszczowe, pakiaki na ubiory damskie i płaszcze deszczowe, sukna grube, czesankowe, szewioty, trikoty, bilardowe i damskie, peruwiany, doskiny, poleca firma założona **J. Stikarofsky** w 1866 roku

skład fabryczny w Bernie (Brünn).

Próbki opłatnie. Próbki dla pp. krawców **nieopłatnie. Wysyłki za zaliczką nad 10 złr opłatnie.** Mam zawsze skład materyj sukiennych przeszło za 150.000 złr., łatwo więc pojąć, że w moim wielkim handlu zostaje wiele resztek długości 1 do 5 metrów, które zmuszony jestem sprzedawać po znacznie zniżonych cenach fabrycznych. Każdy rozumnie myślący człowiek musi poznać, że z tak małych resztek niemożna wysyłać żadnych próbek, gdyż przy kilkuset takich zamówień, próbek z tych resztek nie zdołałaby. Jestto więc czyste oszustwo, jeżeli handlesukie obiecują rozsyłają próbki resztek; w takich wypadkach odcinki próbek są ze sztuk a nie z resztek, więc zamiast takiego postępowania są zrozumiałe. Resztki niepodobają się odmieniam lub zwracam pieniądze.

Korespondencye w języku niem., węgierskim, czeskim, polskim, francuskim i włoskim.

(2137-13-)

CENTRALNE BIURO

WYNAJMU MIESZKAŃ

WŁADYSŁAWA GRABOWSKIEGO w KRAKOWIE,

w Pałacu Nr. 7, ulica Wiślna. (2420-4-)

ogłasza do wynajęcia:

- 3 pokoje i kuchnię na III. piętrze przy ul. Floryańskiej Nr. 3.
- 2 pokoje i kuchnię na I. piętrze i pokój na parterze, przy ulicy Grzegórzki Nr. 23.
- 4 pokoje, przedpokój i kuchnię na I. piętrze przy ul. Brackiej Nr. 10.
- 4 pokoje duże, nyżę i kuchnię na parterze, wraz z stajnią i wozownią na żądanie, przy ul. Rybaki Nr. 2.
- 4 pokoje i kuchnię na I. piętrze przy ulicy Stradom Nr. 26.
- Sklep z magazynem oraz stajnię i wozownię przy ul. św. Jana Nr. 4.

Należytość biurowa: jednorazowo po wynajęciu 50 ct. od pokoju.

poszukuje do wynajęcia:

- 3ch pokoi, przedpokoju i kuchni, blisko miasta lub w mieście.
- Sklepu z kilkoma pokojami.
- 6 lub 7 pokoi z kuchnią, z których jednę wielką salę na parterze lub na I. piętrze; od 1 stycznia.

Należytość biurowa: wpis jednorazowy 50 ct. od partyi mieszkania.

SZEŚĆ MEDALI ZASŁUGI I DYPLOM UZNANIA!
za niezrównane wyroby kosmetyczne i toaletowe.

Białe i piękne ręce!!!

Najbardziej czerwone i opierzchnięte ręce wybiela i wydelikatnia po kilkarazowem natarciu

KREM ROSLINNY

słoik 80 ct.

GRYSIK TOALETOWY DO MYCIA RĄK

dla wydelikatnienia zgrubiałego naskórka. Pudełko 25 ct.

PROSZEK DO CZYSZCZENIA PAZNOGCI

dla nadania paznogciom białości, różowego odcienia i pięknego połysku. Pudełko 25 ct.

SIODEŁKA DO POLEROWANIA PAZNOGCI 1 złr. 25 cent. (1897-19-)

SZCZOTKI, PILNICZKI, KOSTKI

do czyszczenia i formowania paznogci od 40 centów do 3 złr.

JAN IHNATOWICZ,

we LWOWIE sklepy własne ul. Kopernika l. 3., ul. Halicka róg Walowej, Hotel Europejski, — Filia w KRAKOWIE, Sukiennice Nr. 20.

Z d. 1 czerwca została otworzoną filia w Czerniowcach w Rynku l. 1.

Nowości na jesień i zimę

poleca w wielkim wyborze

Magazyn Bławatny i Konfekcyj

Henryka Schwarza

W KRAKOWIE. (2406-7-8)

ZAPALENIE OSKRZELI, KASZEL, KATARY
KATARY piersi i osłabienie piersiowe, SUCHOTY, Astmy

Leczą się szybko i z pewnym skutkiem przez użycie

KROPEL LIWOŃSKICH

(GOUTTES LIVONIENNES)

Z Kreozotu drzewa bukowego, Smoły Norwegskiej i Balsamu Tolutańskiego

Pa TROUETTE-PERRET

Jest to środek niezawodny, leczący **radykalnie** wszelkie słabości **organów oddechowych,** zalecany przez znakomitości lekarskie jako jedynie skuteczny. Jedyny który nie tylko nie utrudza żołądka, ale go jeszcze wzmacnia i obudza apetyt. Dwie krople rano i wieczorem wystarczają do pokonania chorób piersiowych w najsilniejszych objawach.

Skład główny: TROUETTE-PERRET, 165, ulica Saint-Antoine, w PARYŻU

i w głównych aptekach. — Dla uniknienia fałszerstw wymagać należy *Stępmel francuskiego Rządu* na każdym flakonie.

W Krakowie w trzech aptekach pp. Trauczyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego. (1142 12-)

ZAKŁAD ŚW. JÓZEFA

w Krakowie przy ul. Karmelickiej,

poleca na porę jesienną: (2719-2-6)

szczepy owocowe wszelkiego rodzaju i w doborowych gatunkach, trzy, cztery, pięć i sześcioletnie po cenie od 40 do 80 ct. sztuka; dziczki jabłonek dwóch i trzechletnie 15 złr. 1000 szt.; winorośl 20 ct., agrest i porzyczki 10 ct. sztuka; cebulki hiacyntów do doniczek od 15 do 25 ct. szt.; róże wysokopienne od 60 do 80 ct., niskie od 40 do 50 ct. sztuka; nasiona pietruszki 1 złr., marchwi wczesnej 2 złr. 1 kilo; również cieplarnianych, kamelii (już w kwiecie) i innych wszelkiego rodzaju po umiarkowanej cenie nabyć można.

4 pokoje

z przedpokojem, kuchnią i osobnem strychem zaraz do wynajęcia. — VI, ulica Zielona Nr. 138. (2724-2-3)

Klacz, wierzchowiec, 6 lat, 15½ m., gniada, idąca ślicznie we wózku, zaraz do sprzedania. — Bliższa wiadomość w Hotelu Europejskim. (2712 5 6

SŁONINĘ

świeżo wędzoną, dostarcza 5 kilo za zaliczką opłatnie za 3 złr. 25 ct. **H. Kasparek** w **Fulnek** na **Morawie.** (2703 2-10)

Dra Schwaigera

WYCIĄG ROŚLINNY

leczy za poręczeniem w przeciągu 4 tygodni wszelkie następstwa samogwałtu, jak polucye, osłabienie męskie i rozpoczynające się choroby nerwów i krzyżów, wszelkie inne choroby płciowe w najkrótszym czasie. Do nabycia flaszeczka po 2 złr. w. a. wraz z opisem użycia i korespondencyą albo wprost przez **Dra Schwalgera w Wiedniu,** VIII., Laudong. Nr. 29. (2266 14-24)

Nici, wełny i bawełny

białe i kolorowe, w najlepszym gatunku i w wielkim wyborze poleca

Wilhelm Fenz w Krakowie.

Zamówienia zamiejscowe odwrotnie. (2655 87-)

Fabryka octu

urządzona według najnowszego systemu, składająca się z 12 stągwi i 32 patentowanych wałków systemu Fryderyka Michaelisa, jest z powodu zaszłej śmierci właściciela z wolnej ręki bardzo tanio do sprzedania. — Wyjaśnień udziela obecny posiadacz (2768-2-3)

Michał Feuer

w Kun-Telegyhaza, w Węgrzech.

Prawdz. węgier. wino naturalne!

rozsyłam za **zaliczką** w beczkach od 10 litrów wzwyż: (2605 4-)

dobre stare wino stołowe białe	po 24	ct.	za litr
wyborne 1872 r. . . .	„ „ 28	„	„
Riesling 1872 r. . . .	„ „ 35	„	„
Ruster Ausstich . . .	„ „ 55	„	„
„ Ausbruch tłuste słodkie	„ 75	„	„

Czerwone wina w najlepszych gatunkach od 25 ct. wzwyż, śliwowica prawdziwa syrmijska 70 ct do 1 złr. 20 cnt. za litr. Borowiczka (jałowcówka) trenczyńska od 80 ct. do 1 złr. 50 ct.

Beczki policzam najtaniej po cenie kosztu i przyjmuję je w dobrym stanie opłatnie koleją tutaj napowrót po obliczonej cenie. Restauratorom przy zakupnie najmniej za 100 złr. udzielam 5% zniżki Przy zamówieniach proszę o dokładne podanie stacyi kolejowej. **Ig. Spitzer,** właściciel winnic i piwnic w Preszburgu (w Węgrzech).

M. JAEGERMAYER

zdrowotne kaftaniki krepowe, zniżone ceny fabryczne — wełniane złr. 3 ct. 70 z krótkiemi rękawami, złr. 4 ct. 10 z długiemi rękawami; jedwabne o 2 złr. więcej. (2321-20 30)

Bielizna męzka i damska, wyprawy.

W Wiedniu, 38 Kärnthnerstrasse 38.

Arco. Hotel Sachera

pensyonat, gustowny hotel piewszorzędny urządzon. z wszelkim komfortem. (2651-4-

BANDAZE ELEKTRO-MEDYCZNE

wynalezione przez braci **MARIE,** lekarzy z mieszkałych w Paryżu, przy ulicy de l'Arbre séc, 44, zabrewetowane na lat 15, leczą wszelkiego gatunku ruptury i kiły. Wszelkie bandaże, znane do obecnej chwili, miały za cel podtrzymywanie ruptur, doktorzy zaś Marie rozwiązali trudne zadanie podtrzymywania i leczenia tego kalectwa zapomocą **Bandażów elektro-medycznych,** które ścieśniają i wzmacniają nerwy bez wstrząśnienia i bólu, i leczą to przykre kalectwo w krótkim przeciągu czasu. — Cena pojedynczych 30 franków (oznaczyć na którą stronę), podwójnych 50 fr. Sposób użycia dołącza się zwykle.

W Krakowie dostać można w aptece *J. Trauczyńs iego.* (2263-6-18)

BERGERA LEKARSKIE

MYDŁO SMOŁOWCOWE

polecone przez słynnych lekarzy, używane bywa prawie w całej Europie z świetnym skutkiem przeciw

wszelkim wyrzutom skórnym

szczególniej przeciw przewlekłym liszajom i łupieżom, parchom, świerzbowi i pasożytowym wyrzutom, tudzież przeciw czerwoności nosa, odmrożeniom, pocieniu nóg, łupieżowi głowy i brody, **Bergera mydło smołowcowe** zawiera **40% smołowca drewnianego** i wyróżnia się znacznie od wszelkich innych mydeł smołowcowych w handlu. Celem **omijięcia fałszowań** należy żądać wyraźnie **Bergera mydła smołowcowego** i zwrócić uwagę na znany znak fabryczny.

W uporczywych cierpieniach skórnych używane bywa ze skutkiem zamiast mydła smołowcowego

Bergera lekar. siarczane mydło smołowcowe

lecz należy żądać wyraźnie **tylko Bergera** siarczanego mydła smołowcowego, gdyż **zagraniczne** naśladowania są wyrobami bez skutku.

Jako **łagodniejsze mydło smołowcowe** do usunięcia wszelkich **nieczystości cery,** przeciw wyrzutom skórnym i na głowie dzieci, jako niezrównane kosmetyczne **mydło do codziennego mycia i kąpieli** służy

BERGERA GLICERYNOWE MYDŁO SMOŁOWCOWE

zawieraj. 35%, gliceryny i pachnące. **Cena sztuki każdego gatunku 35 c. z broszurą.**

Fabryka i główna rozsyłka: apt. G. HELL & Co. w Opawie.

Odznaczone dyplomem honorowym na międzynarod. wystawie farmaceutycznej w Wiedniu 1883.

Skład mają: w KRAKOWIE pp. aptek. W. Redyk, E. Stockmar, K. Wiszniewski, J. Sobierajski i prawie wszystkie apteki w Krakowie i Galicyi. (575-18-18)

TAPETY

z pierwszorzędnych fabryk zagranicznych i krajowych *rulon od* **18** *cnt. wyżej,* ***wszelkie dekoracye i sztukaterye sufitowe,***

story i zaluzye do okien

polecają

Kutrzeba i Murczyński

SKŁAD FABRYCZNY **w Krakowie.**

Oklejania całych pomieszkań i pokoi uskuteczniamy najtaniej.

Wzory na prowincyę posyłamy odwrotnie. (2371-12-20)

Książę i księżna Walii pili Jana Hoffa wyciąg słodowy w cho obie, a teraz dla delektowania się.

Dla chorych szukających wyleczenia.

Pismo uznania z Wiednia o wzmacniającem działaniu Jana Hoffa piwa zdrowotnego z wyciągu słodowego i zdrowotnej czekolady słodowej w bezsenności, osłabieniu nerwów i trawienia, i zaflegmieniu adresowano do pana

JANA HOFFA,

wynalazcy i jedynego fabrykanta wyrobów słodowych, c. k. nadwornego dostawcy prawie wszystkich panujących w Europie, c. k. radcy i t. d. w Wiedniu, Graben, Brännerstrasse 8.

Wiedeń, 24 maja 1884 r.

Wielmożny Panie! Trudno określić radość człowieka, który po dłuższem cierpieniu cieszy się znowu nieocenionem szczęściem zdrowia, a to szczęście ja znów posiadam. Po dłuższem cierpieniu, słabości nerwowej, braku apetytu i zaflegmienin, niemniej niepokojącej bezsenności, co się aż do ostatecznych granic wzmogło, gdyż przybyła jeszcze astma, rozpocząłam używać Pańskich słynnie znanych Jana Hoffa wyrobów słodowych, a już po użyciu 8 butelek Pańskiego nieocenionego Jana Hoffa piwa zdrowotnego z wyciągu słodowego, z Jana Hoffa zdrowotną czokoladą słodową, zaczęło się moje cierpieni znacznie zmniejsz ć. Obecnie Bogu dzięki sen mój jest zdrowy, apetyt dobry a zaflegmienie ustało. Także w moj j słabości nerwowej czuję wzmacniający i uśmierzający skutek Pańskich wybornych wyrobów, dlatego ich nadal używam. Wyrażając Panu najczulsze podziękowanie, upoważniam Pana na pożytek wszelkim podobnie cierpiącym do ogłoszenia mojego uznania, a zarazem polecam najgoręcej Pańskie rzeczywiście nieocenione Jana Hoffa wyroby słodowe.

Z wysokim szacunkiem
Marya v. Baksay w Wiedniu, Nicolaigasse 1, I. Stock, Thür 1.

UWAGA. Wszelkie ogłoszenia o wyciągach słodowych są naśladowaniami, na co ma zważać cierpiący i lekarz. Prawdziwe Jana Hoffa wyroby słodowe muszą mieć znak ochronny (popiersie wynalazcy Jana Hoffa i podpis Johann Hoff).

Ceny w Wiedniu: piwo zdrowotne z wyciągu słodowego (z butelkami i skrzynką: 6 butelek złr. 3 cnt. 82, 13 butelek 7 złr. 26 ct., 28 butelek 14 złr. 60 cnt., 58 butelek 29 złr. 10 cnt. Zgęszczony wyciąg słodowy 1 flaszeczka złr. 1 ct. 12, ½ flasz. 70 ct. Czokolada słodowa ½ kilo I. 2 złr. 40, II. 1 złr. 60 ct. Piersiowe cukierki słodowe w woreczkach po 60 ct., 30 i 15 ct. **Niżej 2 złr. nie się nie posyła.** (2764 2 10)

Wszystkie miejsca sprzedaży upoważnione są do odprzedaży litografowanym plakatem.

Główne składy w Krakowie mają: K. Wiszniewski, St. Kowalski, E. Stockmar, W. Redyk, apt., Jan Janiga w Rynku głównym Nr. 41, dalej *E. Radler, A. Siedlecki, Wilczyński apt., Wilhelm Fenz, St. Feintuch, J. Mika & Co., Edward Fuchs.*

Ciągnienie już na przyszły tydzień!

Losy Budapeszteńskiej Wystawy po 1 złr.

TYLKO MAŁY ZAPAS!

11 losów 10 złr.

Główna wygrana w gotówce

100.000 złr. w. a.!

(2765 5-)

dalej **20,000** złr. | **10,000** złr. | **5000** złr. itd. itd. | **4000** wygranych.

Administracya loteryi wystawowej w Budapeszcie, ul. Andrassy 43.

Drs HARTMANNA

„AUXILIUM"

najlepszy uznany środek leczniczy **bez wstrzykiwania przeciw ślizotokowi u mężczyzn** i Drs Hartmanna Auxilium dla kobiet **przeciw upławom** (czy świeżo powstałym, czy zastarzałym) jest do nabycia wraz z pouczającą broszurą i biletem upoważniającym do jednej konsultacyi w zakładzie Drs Hartmanna, we wszystkich aptekach po cenie 2 złr. 80 c. i w **głównym składzie W. Twerdy apt., I. Kohlmarkt 11 w Wiedniu.**

Tylko w znak ochronny i bilet zaopatrzone Auxilium jest skuteczne i prawdziwe. Pan **Dr. Hartmann** od wielu lat słynnie znany specyalista, wedle dyplomu z r. 1870 mianowany członkiem wiedeń. lekar. wydziału, ordynuje od godz. 9—6 a w niedziele i święta od 9—2 w swoim zakładzie, gdzie wylecza **kiłę, wyrzuty, choroby skórne i tajne, choroby kobiece i osłabienie męzkie** wedle nader uznanej metody, bez nast. cierpień i przerwie zawodu. O lekarstwa stara się w sposób dyskretny. Honoraryum skromne. Leczy także listownie w **Wiedniu, Stadt, Sellergasse 11.** 2134-196)

Skład w KRAKOWIE u W. Redyka apt.

Czcionkami Drukarni „Czasu."

Odpowiedzialny Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*